

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR	Wielki triumf aktorski MARLENY DIETRICH w którym talent i uroda zajaśniały w całej pełni	Potężne arcydzieło, kolosalny dramat z dziejów CARSKIEJ ROSJI genialnej reżyserji JÓZEFA STERNBERGA	Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe Paramountu
Czary	IMPERATOROWA Szkarlatna Caryca		

O czym mówiono w Berlinie, Moskwie i Warszawie?

LONDYN. — Brytyjski minister spraw zagranicznych sir John Simon wygłosił dzisiaj w Izbie Gmin wielkie przemówienie na temat polityki zagranicznej.

Simon oświadczył, iż wizyty angielskich ministrów do stolic europejskich miały na celu poinformowanie się o poglądach innych rządów w przewidywaniu konferencji w Stresie. Simon zastrzegł się, że chce zreasumować przed Izłą Gmin te informacje i nie zamierza składać żadnego oświadczenia, dotyczącego polityki rządu brytyjskiego.

Hitler przeciw paktowi wschodniemu porozumieniu z Sowietami

Kancelarz Hitler — powiedział Simon — oświadczył wyraźnie, iż Niemcy nie są skłonne do podpisania paktu wschodniego, zawierającego klauzulę wzajemnej pomocy. Niemcy nie chcą także przystąpić do paktu wzajemnej pomocy z Sowietami. Hitler oświadczył, iż Niemcy przychylnie ustosunkowują się do paktu nieagresji pomiędzy mocarstwami, zainteresowanymi w sprawach Wschodu, jeżeli pakt ten zawierać będzie klauzulę konsultacyjną na wypadek agresji. Hitler nie chce, aby Litwa brała udział w jakimkolwiek pakcie o nieagresji. Niemcy podsuwają również pomysł, że gdyby, pomimo wyżej wspomnianego paktu nieagresji i konsultacji rozpoczęły się działania wojenne pomiędzy dwoma państwami, związanymi tym układem, inne państwa, które przystąpiły do paktu powinny zobowiązać się do nieokazywania pomocy napastnikowi w jakikolwiek sposób. Hitler zatrzymał się dłużej na sprawie trudności określenia napastnika. Hitlerowi postawiono pytanie, jaki jest jego pogląd na sytuację, która powstałaby wtedy, gdyby inne państwa zawarły układ o wzajemnej pomocy. Hitler odpowiedział, iż uważa sytuację taką za niebezpieczną.

Co powiedziano w Moskwie?

Minister Eden dowiedział się w Moskwie, że rząd sowiecki uważa, iż obecna sytuacja międzynarodowa bardziej, niż kiedykolwiek zmusza do kontynuowania wysiłków, w celu ustalenia systemu bezpieczeństwa w Europie, w myśl komunikatu londyńskiego i zgodnie z zasadami Ligi Narodów. Rząd sowiecki podkreślił, że — zdaniem jego — pakt wschodni nie zmierza do okradzenia jakiegokolwiek kraju i ma na celu jednakowe bezpieczeństwo dla wszystkich uczestników. Rząd sowiecki uważa, że udział Niemiec i Polski w pakcie, wschodnim stworzyłby najlepsze rozwiązanie zagadnienia.

Stanowisko Polski

W Warszawie — oświadczył Simon — minister Spraw Zagranicznych Beck wyjaśnił, że Polska przez

układy ze Związkiem Sowieckim i Niemcami ustaliła spokojne warunki na swych obu granicach. Polska

Sprawa paktu Europy Środkowej

Jeżeli chodzi o pakt Europy Środkowej — mówił dalej Simon — zrozumieliśmy w Berlinie, że rząd niemiecki nie odrzuca idei podobnego układu dla względów zasadniczych, ale nie widzi jego konieczności, podkreślając wielkie trudności określenia sprawy nie mieszania się w stosunki austriackie. Hitler dał do

Omawiając sprawę zbrojeń na lądzie Hitler oświadczył, iż Niemcy pragną posiadać 36 dywizyj o stanie liczebnym 550 tys. żołnierzy wszystkich rodzajów broni, włączając w to dywizję wojsk szturmowych, to znaczy S. S. i wojsk policji zmilitaryzowanej.

Hitler twierdził, iż niema formacji paramilitarnych w Niemczech. Niemcy — mówił dalej Simon — domagają się wszystkich rodzajów broni, które posiadają inne państwa i nie są skłonne powstrzymać się od produkcji pewnych typów broni, dopóki inne kraje będą je posiadać. W sprawie zbrojeń morskich Niemcy domagają się z pewnością zastrzeżeniami 35 proc. tonażu brytyjskiego. Co się tyczy lotnictwa, Niemcy żądają paritetu z W. Brytanią i Francją. Hitler dodał, że żądania niemieckie zależą od tego, czy wojskowe lotnictwo so-

musi zadać sobie pytanie, czy nowe propozycje polepszyłyby czy też pogorszyły pomyślną atmosferę, usta-

loną przez te dwa układy. Sprawa ta była tylko krótko poruszona w Pradze.

Benesz jest zdania, iż w tej sprawie będzie uczyniony krok naprzód w Stresie.

Zbrojenia

wiekie nie wpłynęło na konieczność rewizji tych żądań. Jeżeli układ, dotyczący ograniczenia zbrojeń doszedłby do skutku, wówczas Niemcy wykonałyby układ o stałej i automatycznej kontroli, pod warunkiem, że kontrola taka była stosowana w jednakowej mierze do wszystkich mocarstw. Rząd niemiecki jest przychylnie usposobiony do projektu paktu lotniczego pomiędzy mocarstwami locarneńskimi.

Omawiając sprawę Ligi Narodów, Hitler uczynił aluzję do swego oświadczenia z maja 1931 roku, w którym zaznaczył, że Niemcy w dalszym ciągu nie będą brały udziału w Lidze Narodów, jeżeli pozostaną „krajem nieposiadającym pełnych praw”. Jako przykład Hitler oświadczył, że Niemcy znajdują się w sytuacji „niższości”, nie posiadając kolonii.

Simon oświadcza, iż ograniczył

się do wyluszczenia tego, co o

świadczyli inni, nie należy jednak przypuszczać, iż ministrowie brytyjscy nie zwrócili uwagi na poważną rozbieżność poglądów co do pewnych punktów. W swym przemówieniu Simon ogranicza się do najważniejszych spraw, chociaż podczas rozmów poruszono rozmaite inne tematy. Zważywszy, iż komentarze wielkich dzienników brytyjskich są częstokroć uważane na kontynencie za wyraz poglądów rządu, pożądane jest zaznaczyć, iż rząd brytyjski pozostaje wierny swemu zapewnieniu, iż weźmie udział w konferencji w Stresie, nie formułując zgóry swego stanowiska. Simon ma nadzieję, że opinia publiczna zagranicą poczeka na oficjalne oświadczenia rządu, zanim wyciągnie wnioski z jakichkolwiek nieautoryzowanych komentarzy.

Min. Radew w Warszawie

Min. Radew w Warszawie

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj przebywającego w Warszawie bułgarskiego ministra oświaty p. Radewa w towarzystwie charge d'affaires bułgarskiego w Warszawie i dyr. protokołu dyplomatycznego p. Romera.

O godz. 13.30 w salonach poselstwa bułgarskiego charge d'affaires Altinow podejmował ministra Radewa śniadaniem. Na śniadaniu obecni byli m. in. ministrowie: Spraw Zagranicznych — p. Józef Beck i Wyznań Rel. i Ośw. Publ. — Wacław Jędrzejewicz.

W ciągu dnia wczorajszego min. Radew, zwiedził meskie gimnazjum państwowe im. Stefana Batorego. Przybyłych gości witał i oprowadzał po gmachu szkolnym dyrektor gimnazjum im. Batorego, p. W. Ambroziewicz.

Co przynosi numer dzisiejszy

IDEA, SYMBOL I REALIZACJA (art. wst.).

GOSPODARCZE ZNACZENIE INWESTYCYJ (rozmowa z dyrektorem naczelnym Centralnego Związku Przemysłu Polskiego).

CZY WOLNO ZABIĆ Z LITO-SCI?

PREMJERA W TEATRZE MALYM.

PROCES Z POWODU „OKUPACJI” FABRYKI PRZEZ ROBOTNIKÓW.

Podpisanie niemiecko-sowieckiego układu handlowego

BERLIN. Podpisany dziś został w Berlinie układ handlowy sowiecko - niemiecki, na podstawie którego stosunki handlowe między temi oboma krajami zostają oparte na nowych zasadach. Układ podpisali ze strony Niemiec minister gospodarki Rzeszy dr. Schacht oraz jako reprezentant przedstawicielstwa handlowego ZSRR p. Kandeński.

Umowa przewiduje obok uregu-

lowania bieżących zamówień na towary nowe zamówienia ze strony rządu sowieckiego w Niemczech na łączną sumę 200 milionów marek. Przedstawicielstwo handlowe Sowietów w Berlinie otrzyma kredyt od konsorcjum banków niemieckich Deutsche Bank und Disconto — Gesellschaft oraz Dresdner Bank na przeciąg lat 5-u przy oprocentowaniu 2 proc. od sta. Kredyt ten umożliwił ma przedstawicielstwu

sowieckiemu w Berlinie uiszczenia należności za zamówienia w firmach niemieckich gotówką. Odnosnie bieżącego obrotu towarowego układ zawiera wszystkie konieczne postanowienia w sprawie pokrycia bieżących zobowiązań płatniczych oraz oznacza wzajemne kontyngenty towarowe. Jak wynika z tych postanowień eksport ZSRR do Niemiec w roku bieżącym przekroczyć ma ogólną sumę 150 milj. marek.



BUDUJEMY DROGI!

PRZEZ POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ własnymi środkami i własną pracą rozbudujemy polską sieć drogową!

KOMITET LIGI DROGOWEJ PROPAGANDY POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

WARSZAWA, Poznańska 36



Berliński „Angriff” donosi, że w Muenster władze zaskwestrowały majątek klasztoru sióstr sercanek w Hiltrup, w związku ze śledztwem, prowadzonym przeciwko przełożonej oraz jednej z sióstr, podejrzanych o przestępstwo na tle dewizowym.

Sąd najwyższy w Madrycie zatwierdził 5 wyroków śmierci, wydanych przez sąd wojenny przeciwko oskarżonym o udział w ruchu rewolucyjnym w prowincji Alava w grudniu 1933 r.

W Stambule odczuto wstrząsy ziemi, w okolicach morza Marmara wstrząsy były dość gwałtowne.

Szwajcarska rada federalna zaaprobowała projekt ustawy o zapewnieniu bezpieczeństwa republiki i rozszerzeniu władzy rządu. Projekt ustawy przewiduje sankcje karne za nielegalną akcję na rzecz obcych mocarstw i za szpiegostwo.

Nad wybrzeżem atlantyckim przeszła niezwykle gwałtowna burza, która wyrządziła wielkie szkody. Żegluga przybrzeżna wskutek olbrzymich fal była utrudniona.

Silna burza, jaka przeszła nad Formozą, zniszczyła szereg wsi.

Właściciel dziennika „New York Times” i jeden z dyrektorów administracyjnych agencji Associated Press Adolf Ochs zmarł nagle wskutek krwotoku mózgowego, przeżywszy lat 77.

B. pruski minister sprawiedliwości Kerl, mianowany został kierownikiem urzędu do spraw przydziału ziemi instytucjom prawa publicznego

IDEA, SYMBOL i REALIZACJA

Z dn. 1 kwietnia nastąpiło połączenie Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia w jedną instytucję pod nazwą Fundusz Pracy. Bardzo szczęśliwie się stało, że z tych dwóch nazw wybrano właśnie pracę, a nie bezrobocie dla „ochrzczenia” nowej instytucji. Z nazwą bowiem Funduszu Bezrobocia łączyło się pojęcie biernego zaakceptowania zjawiska bezrobocia i nie przeciwdziałania mu, lecz „opiekowania się” obywatelem, którego kłeska bezrobocia dotknęła. W Funduszu Pracy panuje inny duch. Naczelnym zadaniem przestało być udzielanie zapomóg, a stało się dostarczenie pracy. Że takie stanowisko bardziej odpowiada i interesom gospodarczym i społecznym kraju, a przytem godności osobistej człowieka, nie trzeba specjalnie dowodzić. Udzielanie zapomóg ma być oddatą traktowane jako zło konieczne, dopuszczalne w tych wypadkach, kiedy z tych czy innych względów nie uda się dostarczyć danemu człowiekowi pracy.

Tak więc Fundusz Pracy ma być w gruncie rzeczy funduszem stwarzającym pracę, maksimum pracy, maksimum zatrudnienia. Z tego wszakże płyną bardzo poważne konsekwencje. Chociażby bowiem Funduszowi Pracy jego działalność powiodła się jaknajlepiej, chociażby przy pomocy rozporządzalnych środków wywołał jaknajwiększe zatrudnienie, nikt nie ludzi się przecież, że Fundusz Pracy może rozwiązać zagadnienie bezrobocia w Polsce, zagadnienie dostarczenia pracy tym dziesiątkom tysięcy ludzi, których kryzys wyrzucił z fabryk, warsztatów i biur. Nikt się nie ludzi i nikt rozsądny tego od Funduszu Pracy żądać nie może.

Chodzi nam tu o idee przewodnią, której wyrazem jest zreformowany Fundusz Pracy. A idea ta streszcza się w tem, że ważniejszym zagadnieniem od opieki państwa nad obywatelami jest stworzenie warunków, w których ten obywatel sam będzie mógł zdobywać sobie podstawy materialne swej egzystencji. To nie jest zadanie, które można rozwiązać przy pomocy tej czy innej — najlepiej nawet funkcjonującej — instytucji. To jest zadanie dla całej polityki państwowej — polityki gospodarczej i społecznej. Między temi dwoma działaniami funkcji państwa nie może bowiem panować sprzeczność; paraliżuje ona bowiem i dobrobyt gospodarczy kraju i zaostreża kłeski społeczne. Niezmiernie trafnie ujął samą zasadę, o której tu mówimy, p. min. Paciorewski, podkreślając w swym przemówieniu na zjeździe dyrektorów wojewódzkich biur Funduszu Pracy, „że trzeba umieć rozsądnie godzić potrzeby gospodarcze z potrzebami socjalnymi”. („Gaz. Pols.” z 7.IV. 1935 r.).

Podobnie zrozumienie konieczności godzenia potrzeb gospodarczych i socjalnych wykazuje prezes Funduszu Pracy, p. min. Dolanowski, gdy mówi, że „roboty, finansowane przez Fundusz Pracy, nie stanowią żadnej konkurencji dla przedsiębiorców prywatnych, gdyż placą robotnika, zatrudnionego przez Fundusz Pracy jest naogół utrzymana na wysokości przeciętnej płacy robotnika w danym okręgu”. („Kurier Poranny” z dn. 1.IV. b. r.). Jeśli przyjmujemy to jako tezę, jako zasadę, której należy przestrzegać, to uznać ją należy za całkowicie słuszną.

Ale, jak wspomnieliśmy, Fundusz Pracy, jego działalność, najszlachetniejsza nawet metody jego postępowania — to tylko mały „odcinek”, jak się teraz zwykło mówić, zagadnienia. To tylko hold, ukłon, złożony samej zasadzie, że naczelnym zadaniem jest wzrost zatrudnienia w Polsce, lecz jeszcze nie realizacja tej zasady w całej jej rozciągłości. To jest problem dla całej polityki, dla całej działalności państwa, wszystkich jej przejawów i dziedzin.

Jest wiele ważnych i potrzebnych rzeczy do zrobienia w Polsce. Ale —

jak mówi dr. M. Jaroszyński — „nie ma rzeczy dość ważnych, któreby nie musiały ustąpić przed jeszcze ważniejszymi”. („Gazeta Polska z dn. 6 b. m.). Na terenie polityki miejskiej dr. Jaroszyński za takie najważniejsze zadanie uważa „należyte oddziaływanie na prawidłowe kształtowanie się stosunków gospodarczych, na ułatwienie produkcji przemysłowej i wymiany, na należy-

te zorganizowanie rynku”.

Tak, na terenie polityki miejskiej także. Właśnie: także. Bo mimochodem, przy sposobności omawiania spraw specjalnie miejskich, dr. Jaroszyński wymienił zagadnienie w ogóle najważniejsze. „Ułatwienie produkcji przemysłowej i wymiany” — to jest właśnie to pogodzenie potrzeb gospodarczych i społecznych, o czem wspominał p.

min. Paciorewski, to jest dopiero całkowita realizacja zasady — stworzyć w Polsce maksimum pracy — dla której Fundusz Pracy jest dopiero czy też — jeszcze tylko — holdem.

I niema tak ważnych spraw — czy to w dziedzinie opieki społecznej, czy w dziedzinie gospodarki samorządu terytorjalnego — któreby nie musiały się cofnąć przed tą jedną, najważniejszą.

Nowa armia upodabnia się coraz bardziej do przedwojennej oświadcza Ludendorffowi gen. Blomberg

BERLIN. — W miejscowości bawarskiej Tutzing nad jeziorem Starnberskim odbył się dziś uroczysty obchód 70-tych rocznicy urodzin generała Ludendorffa, który z woli mianoardajnych czynników Rzeszy przybrał charakter symbolicznego holdu dla wodza dawnej armii niemieckiej.

Gen. Blomberg zwrócił się do jubilatę z przemówieniem podkreślając, że po przywróceniu powszechnej służby wojskowej w Niemczech nowa armia coraz bardziej upodabnia się

do dawnej przedwojennej armii niemieckiej, a w Ludendorffie widzi wielkiego wodza z czasów wojny światowej, pod którym Niemcy stawiły czoło całemu światu wrogów.

Gen. Ludendorff, który przybył na uroczystość w mundurze generała armii cesarskiej, przyozdobionym we wszystkie odznaki wojenne, dziękował za oddane mu honory, oświadczając, że wielką radość sprawiło mu przybranie starożytności żołnierzy. W przemówieniu do żołnierzy, defilujących generał wskazał na

dawne sztandary, niesione przez chorążych, jako symbol łączności między starą a nową armią niemiecką. Ludendorff dodał, że dopiero obecnie przywrócenie obowiązującej służby wojskowej ugruntowało byt narodu niemieckiego.

We wszystkich innych miejscowościach garnizonowych Rzeszy odbyły się dziś na rozkaz ministra Reichswehry apele, w których odczytano rozkaz, podkreślający zasługi gen. Ludendorffa w czasie wojny.

Izba Gmin o exposé Simona

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi: W dzisiejszej dyskusji w Izbie Gmin podsekretarz stanu do spraw lotnictwa Filip Sasson oświadczył w odpowiedzi na zapytanie, że biorąc pod uwagę wszystkie czynniki sądzi, iż lotnictwo wojskowe brytyjskie posiada jeszcze pewną przewagę nad lotnictwem wojskowym niemieckim. Jednakże rozwój lotnictwa niemieckiego stanowi wielką troskę dla rządu brytyjskiego. Trzeba nieustannie być czynnym aby w miarę, gdy tego będą wymagały okoliczności zmieniać program lotniczy w W. Brytanji. Na zapytanie, czy można oczekiwać ogłoszenia cyfr, dotyczących zbrojeń lotniczych Niemiec po świętach Wielkanocnych Sasson odpowiedział, że dostarczenie dokładnych cyfr jest bardzo utrud-

nione.

Herbert Samuel żąda zapewnienia, że w Strésie rząd nie da żadnych zobowiązań bez uprzedniej dyskusji w parlamencie.

John Simon odpowiada, że takie zapewnienie może być złożone, że swoboda działań W. Brytanji nie będzie żadną miarą skrepowana przez to, co zajdzie w Strésie. Po Strésie zresztą — mówi minister — będzie Genewa.

Maxton (niezależna partja robotnicza) wyraża protest przeciw temu, że niema dyskusji w Izbie Gmin przed Strésą i Genewą i że wobec tego Izba nie wie, jaka jest polityka rządu.

Maxton zapytuje dlaczego Niemcy wykluczają Litwę z projektów pak-

tów. Simon odpowiada, że jako powód wskazywano w Berlinie trudności powstałe w Klajpedzie.

Austin Chamberlain pyta, czy sprawa Klajpedy jest na porządku dziennym Rady Ligi Narodów, a jeżeli nie, to czy rząd brytyjski wniesie ją na ten porządek.

Simon odpowiada, że rząd brytyjski zajmował się już tą kwestją kilkakrotnie, a ostatnio 30 marca porozumiewał się z rządami Francji i Włoch, ale dotychczas niema wyraźnych wskazówek co do stanowiska tych rządów. Ma nadzieję, że dowie się o tem na najbliższej naradzie z udziałem przedstawicieli i Francji i Włoch, gdyż wraz z W. Brytanją mają te państwa specjalne interesy w sprawie Klajpedy.

Porozumienie między Moskwą i Paryżem w sprawie konwencji

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: Po rozmowie, którą ambasador ZSRR. Potiemkin odbył dziś o godz. 20-tych z min. Lavallem, można uważać, iż osiągnięto zasadniczo zgodę

dwu rządów co do projektu konwencji, która zostanie podpisana między Francją i ZSRR. w czasie wizyty min. Laval w Moskwie, w dniu 23 kwietnia. Ostatnia techniczna

forma układu zostanie ustalona w Genewie przez komisarzy Litwinowa i min. Lavalę, podczas rozmów, które odbędą w czasie sesji Rady Ligi Narodów w dniu 15 kwietnia.

Wielka parada w Berlinie z powodu ślubu Goeringa

BERLIN. Stolica Rzeszy stoi pod znakiem przygotowań do zaślubin premiera pruskiego gen. Goeringa, które odbędą się w dniu 10 b. m. Przed pałacem Goeringa w pobliżu placu Poczdamskiego gromadzą się tysięczne tłumy, przyglądając się przybywającym do pałacu osobistościom i delegacjom. Podarunki przesłane premierowi pruskiemu wypełniają kilka sal pałacu. Zwraca uwagę brązowy posąg, przedstawiający króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I-go, ofiarowany Goeringowi przez Zw. oficerów armii niemieckiej. Prezydent policji berlińskiej b. admirał Lewetow przesłał

ze swych zbiorów odlamek granatu z bitwy pod Skagerak. Pewien kolonista z Kamerunu, gdzie jak wiadomo, ojciec gen. Goeringa był wyższym urzędnikiem administracyjnym podarował premierowi pruskiemu rezbę w drzewie, wyobrażającą łódź tubylców. Szef sztabu szturmówek Lutze nadesłał premierowi rezbioną w drzewie tarczę, obciążoną skórą z napisem: Pierwszemu giermkowi wodza — S. A. Znanny kompozytor niemiecki Ryszard Strauss podarował gen. Goeringowi rękopis swej nowej opery „Ara-bella”.

W operze państwowej pod Lipa-

mi odbyło się uroczyste przedstawienie, na którym obecny był premier Goering, wraz ze swą przyszłą małżonką.

Przez całe popołudnie krążyły nad miastem setki samolotów. Wielu szturmowców otrzymało z okazji zaślubin premiera urlopy. Akt zaślubin odbędzie się zarówno w urzędzie stanu cywilnego, jak i w tumie. Zw. tow. ubezpieczeniowych Rzeszy ufundował 500 premij po 500 mk., które przeznaczone będą dla dzieci płci żeńskiej, których rodzicami chrzestnymi będą państwo Goering.

Greiser idzie w ślady Goeringa

GDAŃSK. — Dziś odbędzie się w Berlinie ślub prezydenta senatu

gdańskiego Greisera z p. Marją Koerferową z Berlina. Jak wiadomo, p.

Greiser rozszedł się przed pewnym czasem ze swoją pierwszą żoną.

500 dziennikarzy jedzie do Stresy

PARYŻ. Donoszą tu z Rzymu, że oczekiwane jest przybycie na konferencję w Stresie 500 dziennikarzy.

Korespondenci będą mieli do dyspozycji 23 linie telefoniczne, z tego

12 łączących bezpośrednio Stresę z Paryżem i Londynem.

Prezydent Rzeczypospolitej subskrybował Pożyczkę Inwestycyjną

Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki przyjął na audjencji p. ministra Skarbu Zawadzkiego i w jego obecności subskrybował Pożyczkę Inwestycyjną.

Komisarz rządowy w Rabce — Zdroju

RABKA - ZDRÓJ. — Odbyły się ponownie wybory burmistrza w Rabce nie dały rezultatu, wobec czego władzę burmistrza sprawować będzie komisarz rządowy.

Przyjęcie na cześć prezesu Grubera w Nowym Jorku

NOWY JORK. — Prezydent „Federal Reserve Bank” wydał na cześć prezesu Grubera śniadanie, w którym wzięło udział 20 osób. M. in. obecni byli dwaj wicegubernatorzy Oweś i Young, prezes „Standard Oil Co.” oraz radca ambasady R. P. p. Zóltowski.

Na gmachu banku obok flagi amerykańskiej wywieszono flagę polską.

Pociąg wiozący prez. Roosevelta rozbił samokół

WILSON (Północna Karolina). — Wczoraj wieczorem pociąg wiozący prezydenta Roosevelta zderzył się w pobliżu Wilson z samochodem pozostawionym na placie. Nikt nie ponosił szwanku. Pociąg prezydenta doznał tylko opóźnienia kilkunastominutowego.

Zwolnienie red. Canga

GDANSK. — Joel Cang, korespondent warszawski „Manchester Guardian”, został dziś wypuszczony z więzienia.

Na własną prośbę...

BERLIN. — Dotychczasowy zastępca kierownika partji nar. socjalistycznej na Śląsku niemieckim Gottschalk został na własną prośbę zwolniony z urzędu.

Gottschalk pracował za czasów nadprezydenta i kierownika okręgu śląskiego Bruecknera, który przed kilku miesiącami został w drodze dyscyplinarnej usunięty ze stanowiska.

Brygida Helm idzie do więzienia

BERLIN. Aktorka filmowa Brygida Helm została swego czasu skazana na 2 miesiące bezwzględnej kary za przejechanie autem i pozostawienie bez opieki pewnej kobiety. Aktorka apelowała, jednak Senat Karny Trybunału Rzeszy wyrok zatwierdził i Brygida Helm będzie musiała odbyć karę więzienia.

Pogrzeb ś.p. Emila Młynarskiego

Wczoraj odbył się pogrzeb ś.p. Emila Młynarskiego, artysty-muzyka, dyrygenta i kompozytora, b. dyrektora Opery warszawskiej i Filharmonji warszawskiej, prezes Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich, członka wielu organizacji muzycznych.

O godz. 10 min. 30 w kościele Św. Krzyża odbyła się msza żałobna, odprawiona przez ks. Lorka w asyście licznego duchowieństwa. Żałobne pieśni religijne wykonały chór i orkiestra Filharmonji warszawskiej.

Liczny kondukt pogrzebowy zatrzymał się przed Filharmonją warszawską, gdzie orkiestra wykonała szereg utworów, a prezes Filharmonji p. Cichocki wygłosił przemówienie, w którym oddał hold pracy i zasługom zmarłego dla rozwoju muzyki. Następnie kondukt pogrzebowy zatrzymał się przed Operą, gdzie orkiestra i zespoły artystyczne oddały hold prochom wielkiego muzyka polskiego.

Na cmentarzu powązkowskim, nad grobem wygłoszono szereg przemówień.

Czy wolno zabijać z litości?

Proces Aleksandra Woickiego

35-letni Aleksander Woicki, który 14 października 1934 roku zabił w Warszawie swą dwudziestoletnią kuzynkę, Marię Łobodowską, nawiedzona nieuleczalną chorobą, to typowe dziecko wojny.

Urodzony w roku 1900, syn stolarza, który w roku 1905, za udział w akcji rewolucyjnej wyemigrować musiał do Ameryki, pozostawiając w Warszawie żonę i dziecko, od roku 1914 sam idzie przez życie. Zdaje mature, wstępuje na wydział architektoniczny politechniki. Ale w pewnej chwili uświadamia sobie, że kariera budowniczego nie da mu chleba, więc nie kończy studiów i zostaje wychowawcą w tej samej burse miejskiej, do której chodził jako uczeń. Żyje samotnie, niewesoło, zdobywa wszystko w twardym znoju i trudzie.

W Warszawie mieszkają dalecy krewni, Woickiego Łobodowscy. Jest wśród nich młoda dziewczyna, Marija. Dziwny to człowiek. Intelligentna, wykształcona stroni od ludzi, nie dba o wygląd zewnętrzny, o ubiór. Dlaczego? Bo trapią ją wizje, halucynacje, bo ma napady straszliwych bólów głowy, bo opadają ją ataki straszliwego lęku. Marija jest nerwowo chora. Pewnego dnia choroba nabiera takiej ostrości, że trzeba oddać Mariję do szpitala Jana Bożego.

Po jakimś czasie atak depresji, czy melancholji mija i Marija wraca do domu. Jest tu zupełnie samotna. Brat, zajęty swoimi sprawami, nie ma dla niej czasu; matka spędza dnie na modlitwie, na pielgrzymkach do Częstochowy. Modli się by Bóg odwrócił chorobę, która tylko przyczynia nieco, ale trwa, żyje w organizmie córki!

Jedynym powiernikiem, jedyną bliską duszą jest dla Marii kuzyn, Aleksander Woicki. Ten młodzieniec, poważny, smutny, ważący każde słowo, daleki od powierzchowności, łatwego ujmowania życia i jego spraw, staje się jedyną ostoją. Rozmawiają ze sobą, chodzą na spacer, do kina, do teatru. Woicki potrafi znaleźć wobec chorej ton, którego nie umieją chwycić najbliżsi. Tak upływa kilka lat. Aż znowu przychodzi na Marię, która pracuje w ogrodnic-

twie miejskiej, lęki, wizje, obłędne bóle głowy. Znowu rodzi się świadomość, że trzeba będzie szukać ratunku u Jana Bożego.

Co robić, pyta siebie zrozpaczony Woicki? Jakiś głos wewnętrzny mówi mu, że tu nie pomogą lekarze, psychiatrzy, że sprawa jest beznadziejna. A Marija widzi jedyny ratunek w samobójstwie, bo zkład dla obłąkanych to dla niej, pełnej jeszcze świadomości, kosmar.

Po rozmowie, prowadzonej na moście Poniatowskiego, w której Woicki przyrzeka Mariji, że w razie ostatecznej decyzji samobójstwa pomoże jej w rozstaniu z tym światem mężki i udreki, idą oboje do eudotwórcy, do Oskara Woynowskiego. Wieczorem, przy odbieraniu lekarstw, sekretarz eudotwórcy, który milczy, jak grób, nie stawia żadnej diagnozy, oświadcza Woickiemu: stan beznadziejny, niema ratunku.

W Woickim, złączonym z Mariją jakimś niemi, które są dla osób trzecich niedostrzegalne i niepojęte, dojrzała myśl: położyć kres jej męce, spełnić obietnicę, zabić ją. Gdy stan chorej pogarsza się z dnia na dzień, gdy Woicki dochodzi do przekonania, że sekretarz eudotwórcy nie pomylił się, przychodzi epilog niesamowitej tragedii, którą tak trudno wtłoczyć w ramy logiki, utartych szablonów. Celnym strzałem z rewolweru Woicki przecina pasmo życia nieuleczalnie chorej.

Wczoraj Woicki stanął przed sądem okręgowym, oskarżony o zabójstwo. Swą kilkugodzinną spowiedź rozpoczął od słów: społecznemu czuję się winny. Ale wedle praw boskich, wedle tego, co mówi mi sumienie, winnym się nie czuję.

Po tych słowach, wypowiedzianych, jak cała spowiedź z wielkim trudem i wysiłkiem, bo słowom oskarżonego towarzyszy głębokie przeżycie, odżyła na sali sądowej cała dziwna, niesamowita tragedia. Przez kilka godzin mówił człowiek, który się może myli, może nie jest normalny w tym sensie, jak się to przeciętnie rozumie i ocenia. Ale człowiek mocny, nie-

ugięty, mający swoją wewnętrzną prawdę. Prosto, szczerze, przekonująco, odiera przypuszczenia i domysły, że kochał Mariję jako kobietę. Prosto, szczerze, po męsku przeczy temu, jakoby Marija kochała go jako mężczyznę. Cenil ją, odpowiadała mu duchowo, intelektualnie. Gdy doszedł do prawdy, że nie jej uleczyć nie zdoła, uważał, że ma obowiązek położyć kres tej męce, nie dopuścić, by może znowu znalazła się w szpitalu dla obłąkanych. Nie rozczula się ani nad Mariją, ani nad sobą, nie okazuje ani skruchy ani żalu. W sumieniu swoim rozstrzygnął: to jest wyjście jedyne, w sumieniu swoim przesądził sprawę swojej winy. Może to budzić nawet odrazę, ale jest niezaprzeczenie prostopolne i szczerze.

Zeznania pierwszego świadka, Oskara Woynowskiego, były poprostu bezprzykładne. P. Woynowski, który na pytania przewodniczącego co do wyznania oświadczył, że jest braminem, mówił tak: Po zbadaniu chorej, powiedziałem jej, jak wszystkim swoim pacjentom, by się ktoś zgłosił po lekarstwa. W książce chorych zapisałem diagnozę (określiam wszystkie choroby specjalnymi numerami, mnie tylko zrozumiałem) i opinię, że jest nieuleczalna. Sekretarz mój mógł powiedzieć Woickiemu, że stan Łobodowskiej jest beznadziejny, ale nie mógł określić rodzaju choroby, ponieważ kabalistyczne moje cyfry rozumie tylko ja.

Wyjaśnienia te nie zadawała oczywiście sądowi. Biegly, psychiatra — docent dr. Luniewski, prosi jednak o diagnozę. Woynowski oświadcza na to, że może to tylko wytłumaczyć po niemiecku. I rozpoczęła długi, zawiły wywód po niemiecku o membranach, małym i wielkim mózgu. Wywód ten nie tylko nie zadawała audytorjum, ale i bieglých. Dr. Luniewski wykazuje sprzeczności, niejasności. A potem dowiadujemy się, że ów sekretarz, który przy wydawaniu leków mówi również o stanie chorego, nawet zapuszcza się w dyskusję na temat diagnozy, to były sanitariusz, zupełny nieuk. Ale p.



Woynowski trzyma go, bo się do niego przyzwyczaili...

Gdy świadek opuścił salę, audytorjum było jak rażone piorunem. Jakże to? Więc o życiu i śmierci rozstrzyga człowiek, nie umiejący postawić diagnozy, więc o stanie chorego komunikują sekretarze, nie mający pojęcia o prymitywnych zasadach medycyny.

Może ktoś powiedzieć na to: dlaczego Woicki poszedł do eudotwórcy, dlaczego nie szukał ratunku u psychiatrów. Odpowiedź znajduje się w słowach p. Woynowskiego, który jak drugi Blacaman opowiedział o tam, że przez gabinet jego przewija się dziennie 50 — 60 osób, a nie brak wśród nich lekarzy, wybitnych uczonych.

Tak, urządzamy zjazdy naukowe, kongresy, mówimy o postępie medycyny, wiedzy medycznej, a tymczasem żyjemy naprawdę w średniowieczu, w świecie szalbierstwa i czarnej magji.

Cóż dziwnego, że w krąg tego świata dostali się ludzie tacy, jak Łobodowska i Woicki. Cóż dziwnego, że wyrok eudotwórcy osta-

ecznie utwierdził Woickiego w decyzji położenia kresu nieuleczalnej chorobie. Nie miecz karać tu należy, lecz rękę...

Wśród zeznań dalszych świadków na uwagę zasługuje to, co powiedział brat zabitej, Łobodowski, w którego domu Marija mieszkała od dzieciństwa. Wedle jego słów siostra na kilka dni przed czynem, dokonany przez Woickiego, błagała, by skrócił jej męki i zabił ją. Do Woickiego, nie czuje Łobodowski nienawiści. Uważa go za człowieka, dotkniętego nieszczęściem. Gdy Łobodowski mówi o szpitalach, których tak panicznie bała się zabita Marija, o oddziałach dla chorych nerwowo i umysłowo, jest bliski nerwowego wstrząsu. Łobodowski charakteryzuje Woickiego jako człowieka prawego, uczynnego i wrażliwego na cierpienia ludzkie. To samo mówią inni świadkowie, zarówno z okresu, gdy był uczniem bursy miejskiej, jak i z okresu, gdy zajmował w tej burse stanowisko nauczyciela. Dziś przemówienia stron i wyrok. (Fr.)

Z TEATRU

Książka i życie

„Wszelkie prawa zastrzeżone”. Komedja w 3-ech aktach Irwinga K. Dawisa. Przekład Florjana Sobieniowskiego. Teatr Mały

Bardzo wiele zastrzeżeń na wcale dobrą komedję. Ale powoli temat stacza się po pochyłej płaszczyźnie z prawdziwej komedjowej wyżyny na niziny płytkości farsowej.

Pewien dowiecipny historyk literatury niemieckiej podjął raz próbę napisania życiorysu młodego Goethego na podstawie jego utworów, to znaczy tak, jak gdyby prócz utworów Goethego nie było innych danych do poznania jego życia, zwłaszcza wewnętrznego. Chciał on na tym przykładzie zademonstrować nonsens wyciskania biograficznych szczegółów i sylwetek charakterów poetów na podstawie utworów literackich w wypadkach, gdy stanowią one jedyną źródło do poznania indywidualności autora. Wiemy, że swawolną, a nawet rozpustną poetkę wieku XVIII tworzyli autorzy najbogobojniejsi. Wiemy, że Schiller dał w „Wilhelmie Tellu” plastyczniejszy obraz Szwajcjarji, choć nigdy w Szwajcarii nie był, niż niejeden poeta, który Szwajcarię wielokrotnie zwiadał.

Tak się ta sprawa przedstawia od strony naukowej. Nierównie większe znaczenie może mieć ona od strony życiowej.

Czy i w jakim stopniu rzeczywistość przedstawiona w danym utworze jest odbiciem bezpośrednich przeżyć czyli doznań autora, w jakim zaś stopniu wytworem jego fantazji lub też przetworem jego przeżyć literackich, czyli poprostu lektury? Oto pytanie. Wiadomo, że czasem autor kreśli raczej pewne ideały i pragnienia, które często bardzo odbiegają od jego rzeczywistego życia. Są to nierzadko sny o takiej czy innej potędze. Wiadomo też od najdawniejszych czasów, że istnieje cały szereg t. zw. klisz, a więc pewnych typowych motywicznych kompleksów, które się stale powtarzają w różnym zabarwieniu.

W stosunku dwójga ludzi kochających się, kwestja, czy dany utwór jednego z nich jest odbiciem rzeczywistości czy też wytworem fantazji lub przetworem lektury może w pewnym wypadku być bardzo drażliwą. Ta kwestja stanowi właśnie temat komedji Dawisa.

Nasuwałoby się pytanie pierwsze, czy autor uprawdopodobnił, iż Dzosię Frampton może być autorką sensacyjnej powieści o posmaku pornograficznym? Dawis usiłuje pokazać, że do napisania takiej

książki trzeba przedewszystkiem trochę sprytu, a więc znajomości zawodowych, działających na publiczność chwytów literackich, trochę orientacji w literaturze, skąd się te chwytły bierze, no i wreszcie trochę fantazji. Przedstawił bohaterkę swej komedji jako osobę inteligentną, sprytną, która, mając męża — dziwaka, szuka niewinnych przygód w życiu, by ostatecznie wyżyć się w pełni w literaturze! Jej powieści byłaby więc pewnego rodzaju wentylem bezpieczeństwa czy też wyladowaniem energii, niezaspokojonej przez męża — dziwaka.

Dowiecipno to jest wszystko dosyć powiązane i pokazane, że ten wybuch energii w formie literackiej nie idzie na marne, bo męża tkwiącego po uszy w literaturze i w książkach, ogarnia wreszcie szal życia. Znajduje on najpierw wyraz w podbiu oka modelom powieści własnej żony, o których zaczyna być zazdrosny, a potem zapewne przybierze i inne formy. Innymi słowami mówiąc: o przyszłość małżeństwa Frampton możemy być już spokojni.

Autor, którego brak kultury najbardziej razi w banalnych i płytkich dyskusjach na temat życia, literatury i praw kobiety w akcie drugim, nie jest pozbawiony inteligencji, jak tego dowodzi przede-wszystkiem świetna końcówka p. n. t. komedji. Sławna — mimowoli — autorka wykazuje i pokazuje swemu mężowi, którego ambicją jest być sławnym krytykiem, a który

żyje tylko w książkach, że w gruncie rzeczy literatury nie zna, bo gdyby ją znał, byłby odrazu się spozprzegł, skąd są wzięte najbardziej podejrzane dla męża i najbardziej drażliwe — motywy powieści.

Tak tedy wynika, że poczciwy Filip nie zna ani życia, ani literatury. Jednym słowem wychodzi na durnia.

Temat: życie i literatura, niewątpliwie jeden z najbardziej fascynujących, a w okresie romantyzmu tak witalnych, temat stanowiacy motyw zarówno Don Kichota jak i Madame Bovary (dzielił bliźniaczo podobnych) jest jednym z najbardziej niewyzyskanych w literaturze, choć zawiera w sobie wielką skalę możliwości. I. K. Dawis temat ten pochwycił, ale go strywializował. W akcie drugim opadł w inteligencję i farsę, a w akcie trzecim już właściwie z farsy nie wyszedł. Inna sprawa, że trzeba znać upodobania publiczności angielskiej, która bardzo lubuje się w efektach trywialnych i banalnych i śmieje się z nich do rozpuku. Jest w tem także i pewien przejaw tego, co stanowi istotę angielskiego i anglosaskiego „humoru”. To zaś jest coś zupełnie odrębnego i pewne przebliski tej szlachetnej ingrediencji literackiej znajdujemy w komedji Dawisa.

Byłoby w niej jeszcze zresztą do wyzyskania i inne możliwości, jak n. p. lepsze powodzenie literatury trywialnej od twórczości prawdzi-

wej, jak fakt pewnej zawodowej emulacji między mężem i żoną. Ale to wszystko autor tylko lekko zarysował i zaledwie dotknął, a treścią sztuki uczynił przebudzenie się w literacie człowieka, w essayiście męzczyzny, a w Filipie Frampton — męża.

Reżyser sztuki Zbigniew Ziemiński dał jej, tak rzadkie niestety na scenach warszawskich tempo, dał jej bardzo dużo życia i humoru, choć niepotrzebnie może zgodził się na zaledwie i rzeźbienie całego szeregu szczegółów i szczegółików, wśród których niebrak i wręcz blaźniactwa.

W roli Dzosię Frampton miała Janina Romanówna prostotę, szczerłość i bezpośredniość, a więc największe walory prawdziwego artysty.

W roli Filipa ośniewał M. Maszyński, przemyślnie i wymyślnie dobranymi artystycznymi szczegółami i dynamiką gry porywającą. Sam reżyser Z. Ziemiński grał z humorem niefortunnej komedjo-pisarza, T. Wesolowski w akcie pierwszym w dialogu z Maszyńskim był wyjątkowo komycznym i w dobrym rodzaju. J. Krzymuska jest aktorką pomyslową i w roli sekretarki Filipa dała tego nowe dowody.

Cała zewnętrzna strona przedstawienia pod względem dekoracyj i ubiorów, całego urządzenia sceny i najdrobniejszych szczegółów stała na wysokim poziomie. Dekoracje St. Śliwińskiego. Z. L.

NAUCZYCIEL, ŻYCIE I SZKOŁA

Trochę spokoju!

Praca nauczyciela jest bardzo wyczerpująca i bardzo odpowiedzialna. Nie będziemy się tu bawić we frazesy i pisać o powołaniu nauczyciela, gdyż chodzi o ciężką, codzienną i twardą pracę.

Praca nauczyciela wymaga nie tylko znośnych warunków materialnych, o które teraz dla nauczyciela w Polsce jest dosyć trudno, ale i odpowiednich warunków moralnych. Praca ta jest obecnie szczególnie utrudniona, gdyż wprowadzono nowe programy i reorganizuje się nasze szkolnictwo. Nauczyciele dłużej pracujący muszą więc uczyć się nowych programów i przystosowywać swoje dawne metody i metodyczne przyzwyczajenia do nowych warunków. Nauczyciele młodszy także muszą się przeskalać i szukać nowych dróg, co wszystko jest przecież pracą bardzo wyczerpującą.

Nasze władze szkolne postąpiły bardzo słusznie, że urządziły cały szereg kursów, wprowadzających nauczycieli w nowy system organizacji i w nowy system programów. To było bezwzględnie potrzebne. Również potrzebne było, żeby wizytatorzy odwiedzali szkoły i przekonywali się o drogach i postępach reformy szkolnej. Bez tego nie miałyby przecież władze szkolne żadnego wglądu w realizację wprowadzonych przez siebie zmian i reform. Praca nauczycieli w tym okresie była specjalnie wyczerpująca i pozostanie nią zapewne jeszcze czas jakiś.

Tak, to wszystko jest prawdą!

Ale równie prawdziwą jest, że nauczyciel wykonywujący swój zawód potrzebuje przy pracy nie tylko ciągłej pomocy wyższych władz i nie tylko ciągłego nadzoru, ale i trochę spokoju. Ten nauczyciel, pędzony na coraz to nowe kursy, który musi brać udział w ciągłych i coraz to nowych sesjach, który musi nadto poza lekcjami szkolnymi stale uczestniczyć w jakichś przedsięwzięciach młodzieży, brać udział w wycieczkach, obchodach, organizować uroczystości szkolne, zapisywać składki, prowadzić książeczki kasy oszczędności — to nauczyciel nie ma dosłownie chwili spokoju. A przecież musi on przygotować się do lekcji, musi bardzo często poprawiać zeszyty, musi czasem (chyba to nie jest grzechem) przeczytać jakąś książkę lub jakiś czasopismo, jednym słowem, jeśli nie ma do reszty stumaniać i zgłupieć, musi także trochę nad sobą popracować. Musi się także trochę skupić. Przecież realizacja programów wymaga pewnej energii umysłowej. Są one tak ułożone, że wymagają właściwie od nauczyciela pracy twórczej.

Jak to można tworzyć w takich warunkach, kiedy się nie ma dosłownie chwili spokoju?

Nastroj w naszych szkołach staje się pod względem pedagogicznym niespokojny i gorączkowy. Ten stan ciągłego podniecenia wśród ciężkich warunków materialnych z jakimi nauczyciel dzisiaj musi walczyć jest czemś bardzo niepożądanym. W interesie dobra szkolnictwa naszego leży, ażeby nauczyciele mieli jednak atmosferę trochę spokojniejszą do pracy, by ich ciągle tak nie rozrywano na wszystkie strony przez cały szereg zajęć niewątpliwie ważnych, ale ostatecznie ubocznych, wśród których różne administracyjne należą do najprzykrzejszych; by nie odrywano ich uwagi i od zadania głównego, jakim musi jednak pozostać nauczanie i kształcenie.

Jeszcze w sprawie zbiórek szkolnych

Tłekoć zdarzy się z nauczycielem, czy kierownikiem szkoły powszechnej rozmawiać o jego pracy — zawsze i nieodmiennie, bez względu na to, od czego się zacznie ta rozmowa — kończy się ona skargą na temat składek i zbiórek pośród dzieci w szkole. Te składki i zbiórki są bodaj najgorszą ze wszystkich plag, trapiących nauczycieli, jednym z najcięższych i najprzykrzejszych ich obowiązków.

Sprawa ta była wielokrotnie poruszana na forum publicznym, interwenjowały w niej wszystkie pokolei związki nauczycielskie, zdawało się też już nieraz, że nastąpi w niej wreszcie jakiś zwrot zasadniczy. Tymczasem jest ciągle po staremu, a raczej nie po staremu, lecz chyba coraz gorzej. Jedna po drugiej instytucja społeczna uzyskuje prawo zbiórki w szkołach powszechnych, a wykonawcami tych wszystkich zbiórek są oczywiście — ipso facto — nauczyciele.

Nie kwestionujemy bynajmniej i ani na chwilę wagi i powagi tych wszystkich instytucji i wartości ich akcji dla społeczeństwa. I owe instytucje i ich akcja są pozytywne, potrzebne, i konieczne. Jednak — z drugiej strony — trudno jest nie zauważyć, iż w obecnej chwili, przy terażniejszym zubożeniu ludności te składki w szkołach na cel choćby najszlachetniejszy powinny być bardzo wyraźnie ograniczone, są one bowiem zbyt wielkim ciężarem; że te groszaki, które się dzieciom poleca przynosić, to bardzo często są właśnie grosze, przeznaczone na kupno nie tylko poprostu, czy ołówka, lecz nawet poprostu bułki lub odrobiny mleka.

Nauczyciel wie o tem dobrze. Widzi, jaki procent dzieci w szkołach potrzebuje dożywiania, wiele z nich prosi o dodatkowy kawałek suchego chleba, orientuje się w tem, że dla niejednego dziecka to skromne śniadanie w szkole to naprawdę jedyny posiłek. W tych warunkach nieustanne apelowanie do ofiarności z ich strony staje się czemś przeci-

wie nienormalnym i aż — niemożliwym...

Ta akcja społeczna zaczyna też w wielu wypadkach zatracać zupełnie społeczny swój charakter. Przystaje być dobrowolną ofiarą, spełnianą w pełnym zrozumieniu jej potrzeby i konieczności. Dzieci aż nazbyt często przestają orientować się w tem, na co nakładają te pieniądze, przynoszą je poprostu i tylko dlatego, że je przyniesić kazano. Rodzice uważają to za jakąś specjalną formę opłat czy haraczu, nauczyciela zaś skłonni są nieraz traktować niemal jak poborcę lub egzekutora. Zdarzają się też podobno nawet wypadki, że dziecko przez kilka dni nie przychodzi do szkoły, bo boi się przynieść bez tych paru groszy, a rodzice mu ich nie dają...

Równocześnie trzeba podkreślić, że forma, w jakiej niektóre instytucje czy raczej niektórzy ich urzędnicy apelują do pomocy nauczycieli w tym względzie, niezawsze bywa taka, jak być powinna. To czasem nie jest apel i prośba o współdziałanie, lecz coś w rodzaju żądania i prawie nakazu. Kierownik szkoły, w której na dany cel udało się zebrać jakąś tylko drobną sumę, niejednokrotnie bywa narażony na przykre i kosztowne uwagi na temat swej dobrej woli i uspołecznienia.

Faktów takich przytaczano mi bardzo wiele, każda prawie szkoła mogłaby dostarczyć materiału w tym względzie. Dochodzi czasem nawet aż do tego, że nauczyciele ze swych aż nadto przeciw skromnych poborów dokładają do owych zbiórek, aby się nie narażać na zarzuty niechęci, braku poczucia obywatelskiego i t. d.

Wszystko to zresztą są rzeczy znane i aż dziwnie się wydaje, że o tem ciągle jeszcze trzeba pisać. Bo zasadniczo zwierzczenie władze szkolnej zajmującej w tej sprawie zupełnie inne stanowisko, nierównie mniej rygorystyczne; ministerstwo liczy się z trudnym położeniem finansowym dzieci i z przeszkodami, jakie napotyka nauczyciel przy urządzaniu

zbiórek szkolnych. Natomiast zbyt mało liczą się z tem ponoc niektórzy inspektorzy szkolni.

To, co ostatnio mówił o tem p. senator Nowak na plenarnym posiedzeniu Senatu, nie powinno przemieniać bez echa, dowodzi bowiem, że stosunki, jakie panują w tej dziedzinie, są istotnie niernormalne i że im rzeczywiście trzeba jaknajprędzej kres położyć. Oto najdrastyczniejsze wyjątki z tego przemówienia:

„Na tle ofiarnej pracy nauczyciela wytworzyła się wprost pewnego rodzaju psychoza: wszyscy wyciągają rękę po nauczyciela, po jego wpływy, jego pracę i wreszcie po jego pieniądze. Wyciągają ręce proszące i... grożące! Każde pozytywne zalecenie danego towarzystwa przez władze szkolne jest rozumiane już jako immunitet, oddający towarzystwu do dyspozycji siły i kieszeń nauczyciela. Dochodzi do tego, że słowa zwyczajnie te ślą nauczycielowi wzywania, wydają rozkazy, a w razie niepowodzenia swej akcji grożą nauczycielstwu represjami władz szkolnych.

„Są takie fakty, zwłaszcza w województwie wileńskim, iż wójciowie wyrzają imiennie każdego nauczyciela do opłacania składek na różne cele, a na Polesiu inspektorzy wydają okólniki, które ustalają, iż na każdy etap nauczycielski winno przypadać 15 członków pewnego towarzystwa i każdy nauczyciel winien tych 15 członków zwerbować.“

Te słowa mogłyby się wydawać nieprawdopodobne, gdyby nie to, iż były ogłoszone w oficjalnym przemówieniu, że na ich poparcie p. senator Nowak ma napewno dowody, — i gdyby nie to zresztą, że się o faktach analogicznych słyszy aż nazbyt często, że niema prawie nauczyciela, któryby się na nie nie skarżył. To jest sprawa, która domaga się radykalnej rewizji i uregulowania, — konieczne — i w jaknajkrótszym czasie.

H. Sz.

Ze szkolnictwa zawodowego w Warszawie

Szkolnictwo zawodowe w Warszawie obejmowało w ubiegłym roku szkolnym 19 szkół państwowych, 50 prywatnych oraz 6 miejskich. Do wszystkich tych szkół uczęszczało ogółem 8.902 młodzieży płci obojga, nie licząc uczniów szkół wieczorowych dokształcających. Z powyższej liczby uczniów i uczennic na szkoły zawodowe państwowe przypadało 42 proc., na szkoły prywatne — 40 proc. na szkoły miejskie — 18 proc.

Liczba młodzieży, kształcącej się w szkołach zawodowych, w zestawieniu z liczbą 22.000 uczniów i uczennic szkół średnich w Warszawie, wskazuje na słaby jeszcze rozwój oraz na małą pojemność szkolnictwa zawodowego w stolicy.

Zarówno w szkołach zawodowych miejskich, jak i państwowych przeważa młodzież męska, stanowiąc znacznie więcej niż połowę wszystkich uczących się (w miejskich do 58 proc., w państwowych do 78 proc.), natomiast w szkołach zawodowych prywatnych obserwujemy znaczną przewagę młodzieży żeńskiej, która wynosi 65 proc. ogółu uczących się w tych szkołach.

W szkolnictwie zawodowym, prowadzonym przez zarząd miasta, w r. 1933/34 ogółem kształciło się 1.594 uczniów i uczennic, z czego na dwie szkoły rzemieślnicze męskie przypadało 880, na trzy rzemieślnicze żeńskie 594 i na szkołę zdobniczą i malarstwa 120 uczących się.

Oprócz normalnych szkół zawodowych miasto prowadzi dokształcające szkoły wieczorowe zawodowe. Ogółem szkoły te liczyły w 1933/34 r. 251 oddziałów, z liczbą 8.454 uczących się, w tem uczniów 73 proc., uczennic 27 proc. W miejskich szkołach wieczorowych zawodowo-dokształcających obserwować można przyrost uczący się młodzieży, w szczególności uczennic.

Ogólna liczba uczniów tych szkół w roku szkolnym 1933/34 w porównaniu z r. z. wzrosła o 4 proc.

Akcja kupców przeciw sklepikom szkolnym

W wyniku uchwały walnego zjazdu kupiectwa branży papierniczo-piśmienniczej, który odbył się ostatnio w Warszawie, polecono naczelnemu komitetowi tej branży podjąć w miarodajnych czynnikach akcję całem wydania zarządzeń, zmierzających do likwidacji sklepików szkolnych.

Memoriał, przedłożony władzom na podkreślić dotkliwe straty, jakie ponosi nasze kupiectwo działu papierniczo - piśmiennicze wskutek konkurencji tych sklepików.

Pogadanki w sprawie odpowiedniego zachowania się na ulicy

Kuratorjum Warszawskie zaleciło przeprowadzić we wszystkich szkołach na terenie stolicy energiczną akcję zmierzającą do pouczenia młodzieży o sposobie odpowiedniego zachowania się na ulicach.

Akcja ta spowodowana została wzrostem liczby nieszczęśliwych wypadków, których przyczyną jest niejednokrotnie nieprzebieżanie przez młodzież i dzieci szkolne przepisów ruchu ulicznego.

Oprócz odpowiednich pogadarek, szkoły organizują również i pokazy właściwego sposobu zachowania się na ulicy.

Oryginalna metoda nauczania języków

(es) Filolog wiedeński, profesor Teodor Kwernic wynalazł podobno nową zupełnie metodę nauczania języków. Metoda ta polega mianowicie na uczeniu ludzi we śnie.

Profesor Kwernic twierdzi, że mógł człowieka śpiącego specjalnie czuły jest na mechaniczne, wciąż się powtarzające dźwięki. W pokoju śpiących ustawia on więc pafefon elektryczny, ze specjalnie nagrzanymi, czy raczej „namówionymi“ przez nauczycieli języków płytami.

Pafefon puszcza się w ruch, w chwili, kiedy „pacjent“ zasypia, zamyka go się, kiedy się budzi.

Metodę swoją wypróbował prof. Kwernic na kilkunastu swoich uczniach, którzy nauczyli się podobno obcych języków w czasie stosunkowo ogromnie krótkim, nie tracąc na naukę ani jednej chwili swojego normalnego dnia pracy.

Inicjatywę do pracy nad metodą nauczania języka podczas snu dał uczoneму niemieckiemu jego własny uczeń.

Uczeń ów odbywał służbę wojskową i nie umiał się w żaden sposób nauczyć alfabetu Morse'a, którego znajomość była mu nieodzownie potrzebna. Młody ów człowiek wpadł na myśl nastawiania

aparatu na noc i podczas kilku przespanych nocy zrobił większe postępy, niż w ciągu najbardziej pracowitych dni.

Po powrocie z wojska uczeń ów zwierzył się profesorowi Kwernicowi ze swego „wynalazku“, co

dało właśnie uczoneму niemieckiemu impuls do podjęcia pracy nad wynalezieniem metody uczenia się we śnie. Metoda ta nie jest zresztą niczem innym, jak tylko poszerzeniem i udoskonaleniem doświadczeniem młodego wojskowego.

Kronika kulturalna

DAR LITEWSKI DLA MUZEUM W SEVRES. Muzeum Ceramiki w Sevres otrzymało od rządu litewskiego interesującą kolekcję dzbanów, garnków, urn i waz — najbardziej charakterystycznych okazów ludowej sztuki litewskiej.

Kolekcja ta została wystawiona na widok publiczny w jednej z sal tego muzeum wraz z serją figurek charakterystycznych, przedstawiających typy ludowe, znanego malarza litewskiego Rybaka.

100-LECIE WILHELMIA HUMBOLDTA. W uniwersytecie berlińskim odbyła się uroczystość uczczenia 100-lecia zgonu Wilhelma von Humboldta, w obecności potomków uczonego, licznych przedstawicieli rządu Rzeszy i rządu krajowego, członków korpusu dyplomatycznego oraz profesorów i słuchaczy uniwersytetu berlińskiego. Imieniem rządu Rzeszy przemawiał min. Rust, podnosząc za usługi Wilhelma von Humboldta, jako męża stanu, uczonego i badacza.

15-LECIE TEATRU NEMIROWICZA DANCZENKI W MOSKWI. W roku bieżącym upływa 15-tna rocznica istnienia Państwowego Teatru Muzycznego Nemirowicza-Danczenki w Moskwie. Biorąc za punkt wyjścia metody pracy słynnego

moskiewskiego Teatru Artystycznego, Teatr Nemirowicza-Danczenki zerwał z przestarzałymi tradycyjnymi formami dawnych oper w dążeniu do jak najwierniejszego i najartystyczniejszego odtworzenia treści wewnętrznej utworów muzycznych.

Teatr cieszy się wielkim powodzeniem. Nemirowicz-Danczenko, znany pisarz, wybitny reżyser, współzałożyciel Moskiewskiego Teatru Artystycznego Stanisławskiego, posiada tytuł „Artysty Ludowego“.

„FAUST“ W JEZYKU ŻYDOWSKIM. W najbliższych dniach ukaże się w Moskwie pełny przekład „Fausta“ Goethego na język żydowski. Przekład dokonał znany poeta żydowski E. Fininberg. Jest to pierwszy pełny przekład arcydzieła Goethego na język żydowski.

Zorganizowanym i przygotowaniem do obrony przeciwlotniczo-gazowej nie będzie—Zapisujcie się na członków LOPPI

ZE WARTO PÓJŚĆ NA licytację GDZIE 10, 11, 12/4 A GODZ. 6 1/2, PO POL. MOŻNA KUPIĆ TANIO: MEBLE,

Zapraszamy do wzięcia udziału i zapewniamy, DO FIRMY K. KANIEWSKI i S-ka, Nowy Świat 64. DYWANY PORCELANE I WSZELKIE PRZEDMIOTY SZTUKI.

Gospodarcze znaczenie inwestycji

Rozmowa z Naczelnym Dyrektorem Centralnego Związku Przemysłu Polskiego

Wszystkie gałęzie życia gospodarczego zainteresowane są w ożywieniu życia ekonomicznego kraju...

bu w swoim ostatnim przemówieniu, poza stroną gospodarczą przysługujących robotów uwzględniona ma być i ich strona społeczna...

czynnych z produkcji na roboty publiczne. Dlatego też bardzo głęboka jest uwaga p. ministra skarbu...

nie atrakcyjna, daje bowiem szanse dużych wygranych o charakterze loteryjnym...

Jak Pan Dyrektor ocenia gospodarcze znaczenie inwestycji?

Inwestycje publiczne mogą być oceniane z różnych punktów widzenia...

Została ona rozwiązana bardzo szczęśliwie. Przedewszystkiem jeśli chodzi o wysokość pożyczki...

Jeśli do tego dodamy, że nowa Pożyczka Inwestycyjna wyposażona jest w przywilej zwolnienia od podatków...

Co do pierwszej sprawy - to, oczywiście, najbardziej wskazane są te inwestycje publiczne...

Jak Pan Dyrektor zapatruje się na finansową stronę nowej Pożyczki?

Rynek polski najchętniej absorbuje pożyczki premjowe. Dowodem tego są kursy dotychczas emitowanych premjówek...

Jeżeli do tego dodamy, że nowa Pożyczka Inwestycyjna spotka się z całkowitem powodzeniem.

Ważnym elementem jest specjalnie na zaspokojenie tych potrzeb, byt całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych uzależnionych jest od ciągłości inwestycji...

Robotnicy fabryki papieru w Częstochowie, należącej do Spółki komandytowej „Fabryka Papieru i Młyn w Częstochowie B. Kohn i Markusfeld”...

wieniu zdawał się wskazywać, iż właśnie dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga, aby rozprawa odbyła się w fabryce, którą „okupują” robotnicy...

257 K. K. umorzyć i kosztami postępowania obciążyć oskarżyciela prywatnego. Sąd Grodzki postanowił zawiadomić o działaniu robotników prokuratora...

Proces z powodu „okupacji” fabryki przez robotników

Robotnicy fabryki papieru w Częstochowie, należącej do Spółki komandytowej „Fabryka Papieru i Młyn w Częstochowie B. Kohn i Markusfeld”...

wieniu zdawał się wskazywać, iż właśnie dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga, aby rozprawa odbyła się w fabryce...

257 K. K. umorzyć i kosztami postępowania obciążyć oskarżyciela prywatnego. Sąd Grodzki postanowił zawiadomić o działaniu robotników prokuratora...

Przebieg rozprawy ograniczył się do wniosków formalnych. Na wstępie obrońcy oskarżonych podnieśli, iż wezwania na rozprawę doręczone zostały prawidłowo...

Łączny bilans banków prywatnych, sporządzony przez komisariat bankowy Ministerstwa Skarbu na dzień 28 lutego r. b., wykazuje w porównaniu z bilansem z miesiąca poprzedniego następujące zmiany:

Po stronie czynnej portfel weksli zdyskontowanych wzrósł o blisko 3 miljn. do kwoty 333,5 miljn. zł., a salda debetowe rachunków bieżących zwiększyły się o 4,6 miljn. złotych...

Wniosek, który przedłożył, aby Sąd Grodzki zarządził dostawienie oskarżonych. Wnioskowi temu sprzeciwili się obrońcy...

Wniosek, który przedłożył, aby Sąd Grodzki zarządził dostawienie oskarżonych. Wnioskowi temu sprzeciwili się obrońcy...

Co do Francji, to z początku zamierzano ją wprowadzić na produkty belgijskie, zwłaszcza rolne, cło dodatkowe, wyrównawcze...

Ciernista droga dewaluacji

(ab.) Korzyści, które Belgia osiąga z dewaluacji swego pieniądza w handlu z Niemcami i Francją, są więcej, niż sądzono...

(ab.) Korzyści, które Belgia osiąga z dewaluacji swego pieniądza w handlu z Niemcami i Francją, są więcej, niż sądzono...

Co do Francji, to z początku zamierzano ją wprowadzić na produkty belgijskie, zwłaszcza rolne, cło dodatkowe, wyrównawcze...

Sprawa zniesienia klauzuli złota w Belgji

Belgijska rada ministrów na ostatnim swem posiedzeniu, zajmowała się problemem dalszego utrzymania lub też zniesienia klauzuli złota w zobowiązaniach prywatnych...

Giełda pieniężna

Na wczorajszych giełdach walutowych nie zanotowano żadnych poważniejszych zmian.

Ważnym elementem jest specjalnie na zaspokojenie tych potrzeb, byt całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych uzależnionych jest od ciągłości inwestycji...

WALUTA I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie w działaniu dewiz przeważała tendencja niejednolita i obrót był mniejszy.

AKCJE

Również i na rynku akcyjnym panowało usposobienie słabsze, przy bardzo małych obrotach.

PAPIERY PROCENTOWE

W dziale papierów procentowych, podobnie jak i w pozostałych panowała słabsza tendencja. Większym zainteresowaniem cieszyły się 7% stabilizacyjna i 4 1/2% l. z ziemskie.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolary papierowe 5.31. Funt (banknoty) 25.61. Marki (banknoty) 198.50.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.146 t., w tem żyta 620 ton.

Przemysł szewski w Polsce i zagadnienia jego struktury socjalnej

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami nietyle interesującej, co chaotycznej i niezdrównej walki, w tej gałęzi przemysłu, między rękodziełem, przemysłem fabrycznym i chałupnictwem.

Wyniki tej walki nie są w żadnym wypadku obojętne dla naszego gospodarstwa narodowego, zwłaszcza, że usiłuje się wciągnąć w tę walkę sfery rządowe i wywołać ich decyzję, co do samej struktury gospodarstwa i socjalnej tej gałęzi przemysłu.

Należy przedewszystkiem zaznaczyć, że decyzja na korzyść rękodzieła a właściwie na rzekomą jego korzyść, z równoczesnym ograniczeniem możliwości rozwoju przemysłu fabrycznego obuwia, mogłaby nasze gospodarstwo społeczne postawić w położeniu organizacji, broniącej się ustawami przeciwko postępowi, kulturze i cywilizacji.

Już z tego względu wszelkie tego rodzaju projekty są nieziszczalne. Należy jednakowoż dla dokładności obejrzeć drugą stronę medalu i przyjrzeć się, czy rzeczywiście sytuacja dla rzemiosła szewskiego jest tak groźna, jak to akcentują jego obrońcy i czy rzeczywiście właśnie dla rzemiosła szewskiego nłożyły się stosunki gospodarcze tak wyjątkowo niekorzystnie i groźące tak szaloną katastrofą, że aż Państwo musi ingerować osobnymi ustawami, by chronić dziesiątki i setki tysięcy jednostek i rodzin, przed ruiną i zagładą.

Otóż na to odpowiedź jest jedno słowo: Nie.

Rzemiosło szewskie nie ucierpiało stanowczo więcej aniżeli wszystkie inne branże z powodu panującego kryzysu, przeciwnie, w przeciwstawieniu do głoszących twierdzeń i krzykliwych nawoływań, da się łatwo udowodnić i skonstatować na podstawie statystyki urzędowej, że produkcja rzemieślnicza obuwia w Polsce, dzięki ogólnemu postępowi cywilizacji i kultury, wzrosła w 1933 r., w porównaniu do roku 1932 o 2.000.000 par obuwia a w r. 1934, w porównaniu do 1933 r. o dalsze 3.000.000 par obuwia, a także na podstawie oficjalnych cyfr statystyki urzędowej, da się stwierdzić, że w tym samym czasie, produkcja mechaniczna obuwia skórzanego zmniejszyła się z 2.165.000 w 1933 r. na 2.072.000 w 1934 r. i tworzy zaledwie ok. 14% ogólnej produkcji obuwia skórzanego.

W rzeczach gospodarczych i poważnych, obchodzących przeciw Państwu, jako całokształt i wszystkich jego obywateli, nie powinno się i nie wolno, pod groźbą narażenia się na kompromitację osobistą rzucać na wiatr głoszących frazesów i alarmować całe społeczeństwo dla obrony rzekomo gospodarstwa dla obrony rzekomo gospodarstwa jednej uciśnionej klasy i żądać, aby państwo i społeczeństwo podporządkowało tej klasie i jej urojonym krzywdom, interesa całości gospodarstwa społecznego, a co ważniejsze zrezygnowało z postępu techniki i cywilizacji.

Pomijam fakt, że każdy z nas naoznęcznie przekonany może o dalszym istnieniu znanych i poważanych firm rękodzielniczych szewskich, które kryzys świetnie przetrwały i mają w dalszym ciągu poważanie i uznanie a wyroby tych firm są dalej chlubą naszego wytwornego rękodziela szewskiego. Prawie jedna z tych firm nie przestała istnieć, z czego naturalnie tylko cieszyć się wypada, a jeżeli właścicielom powodzi się jednak cokolwiek gorzej, jak w czasach „prosperity”, to jednak nieporównanie więcej przeciw ucierpiły wszystkie inne wielkie przedsiębiorstwa, wszystkie branże przemysłowe, klasy ludności i pojedyncze jednostki.

Chodzi więc tutaj nie o ochronę, lecz o stworzenie przywileju dla jednej warstwy, kosztem całej ludności i kosztem siły i zdrowia gospo-

darczego państwa i społeczeństwa.

Cała ta kampania porusza się nietylko po linii naiwnej, lecz równocześnie obliczonej na wyzyskanie nieświadomości społeczeństwa w sprawach gospodarczych.

Nie wiele osób u nas zdaje sobie sprawę z tego, że jesteśmy naogół społeczeństwem chodzącym „boszo”.

Jakkolwiek brak jest ścisłych danych statystycznych, szacuje się konsumpcję obuwia skózanego w Polsce, na około 15 — 16.000.000 par rocznie, czyli 0,5 pary na głowę i na rok. W Państwach zachodnio - europejskich, konsumpcja ta wynosi 2 — 3 par obuwia rocznie na głowę. Niedobór Polski wynosi więc, gdybyśmy chcieli wziąć tylko normę skromną, zamiast 0,5 par obuwia na głowę, 1 parę, a więc, nawet 2 — 3 razy mniej, niż w krajach cywilizowanych zachodnio - europejskich, około 15 — 20.000.000 par obuwia rocznie na głowę.

Niedobór ten przetłumaczony na język lekarski, znaczy dziesiątki i setki tysięcy ludzi chorych na artretyzm i reumatyzm a przetłumaczony na język gospodarczy, znaczy pomniejszoną zdolność wytwórczą, zmniejszony stan kulturalny i cywilizacji. Znaczący to dalej zmniejszoną o 50% produkcję garbarską, pomniejszony stan hodowli bydła i pomniejszy stan wytwórczości rolnictwa.

Wszystkie te ogniwa zaczepiają się o siebie a złożone razem tworzą jednostajny łańcuch, którego ogniwa są ze sobą jak najściślej związane.

Mało komu zapewne w Polsce wiadomo, że wytwórczość mechaniczna obuwia w Polsce w ciągu roku, równa się wytwórczości obuwia mechanicznego w Niemczech w ciągu dni 10-ciu.

I właśnie w tych połączeniach godnych warunkach, świadczących o naszym zacofaniu i niemocy gospodarczej, niektóre organizacje i pewni ludzie, nie wahają się żądać oficjalnie zahamowania zupełnie produkcji mechanicznej obuwia i założenia dalszych hamulców na jakikolwiek próby postępu w tej dziedzinie wytwórczej.

Przypomina to te dawno minione czasy i uchwały sejmów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, na mocy których naprzykład eksport obciążano opłatami a import ułatwiano i na mocy których doprowadzono Polskę do stanu rozkładu i upadku. Podobnie teraz usiłuje się kłaść tamę postępowi a chronić wsteczniectwo i zacofanie.

Tak więc żąda się od Rządu ni mniej, ni więcej, tylko:

1) Zakazu otwierania nowych fabryk i sklepów handlu obuwem, oraz powiększania fabryk istniejących.

2) Zakazu importu obuwia.

3) Uznania czynności naprawy obuwia za monopol rzemiosła szewskiego.

4) Uznania chałupnictwa szewskiego za rzemiosło.

5) Utrudnienia dopływu uczniów w rzemiosło szewskim.

6) Redukcji pozwoleń na prowadzenie szewstwa.

7) Stworzenia gospodarczych związków celowych.

8) Zwiększenia uwagi na rzemiosło szewskie ze strony instytucji publicznych.

Rozpatrując powyższe punkty z pola widzenia ogólnogospodarczego, należy zauważyć, ad:

1) Brak wszelkich legitymacji ze strony rzemiosła do stawiania żądań w kierunku przemysłu fabrycznego, który stoi konstruktywnie ponad rzemiosłem i w który rzemiosło nie może ingerować.

2) Obuwia się wogóle nie importuje, poza drobnymi, nie znaczącymi ilościami.

tuje, poza drobnymi, nie znaczącymi ilościami.

3) Zakaz naprawy mechanicznej obuwia równa się zakazowi stosowania postępu techniki w pracy przemysłowej, i już z tego samego tytułu, jest niedopuszczalnym nonsensem. Niech raczej rzemieślnik stara się o nabycie tanich i prostych maszyn, służących do naprawy obuwia i oszczędzających pracę i zdrowie człowieka.

4) Niezmiernie ważki problem chałupnictwa, naprawdę rujnującego rzemiosło i przemysł, sposobami niegodziwego wyzysku dziesiątek tysięcy ludzi, zdanych na łaskę nieuczciwych „nakładców”, jest tutaj zbyt jednym zdaniem, pomimo, że właściwie ten problem i rozwiązanie jego, stanowi jedyną ochronę rzemiosła i całego przemysłu szewskiego.

5, 6, 7 i 8) Problemy w tych punktach ujęte, są rozwiązane frazeologicznie, i nie stanowią dokładnej podstawy do poważnego ich rozwiązania.

Trudność rozwiązania ochrony rzemiosła szewskiego leży w tym, że wskutek kryzysu i wzrastającej nędzy warstw bezrobotnych, całe rzesze bezrobotnych szukają jakiegokolwiek zarobku, byle tylko uchronić się od nędzy a nawet śmierci głodowej. Z natury rzeczy wynika, że bezrobotny chwytając się jakiegokolwiek roboty i za jakikolwiek cenę, lecz roboty przemysłowej takiej, którą może wykonać bez zakupu maszyn i w której główną rolę odgrywa praca ręczna. Do takich gałęzi wytwórstwa należy niestety szewstwo. Człowiek bezrobotny jest w stanie, w niedługim czasie nauczyć się szyć cholewki do butów (cholewkarstwo) i wykonywać dalej coraz bardziej skomplikowane czynności, połączone z szewstwem. W ten sposób rękodziela szewskie stale powiększa się o tysiące i dziesiątki tysięcy nowych pracowników, którym opiekunowie szewstwa rejestrują, jako zawodowych szewców i w których interesie żądają daleko idących przywilejów, a z drugiej strony restrykcji dla przemysłu mechanicznego.

W ten sposób liczba rzekomych rękodzielników szewskich wzrosła w obliczeniach ich opiekunów z 40 — 250.000 ludzi. Jasnem jest, dla każdego trzeźwo całkowite zamknięcie wszystkich fabryk obuwia w Polsce i nawet równoczesne podniesienie konsumpcji w dwójnasób, nie poprawi ani na jotę materialnego położenia rzemiosła szewskiego, a to z powodu równoczesnego i nieustannego dopływu rzesz bezrobotnych, do ła-

two przystępnej pracy, jaką jest szewstwo.

W rzeczywistości więc usiłują rękami rzeczniczy obronę rękodziela szewskiego, rozwiązać sprawę bezrobocia na płaszczyźnie jednej gałęzi wytwórstwa.

Przytaczają bezkrytyczne, ale łatwo znajdujące dostęp argumenty, że 1 robotnik fabryczny szewski u umożliwia pracę 5-ciu do 10-ciu robotnikom ręcznym. Pozornie mają rację, lecz żaden odpowiedzialny i głębiej myślący ekonomista a temniej sfery rządowe, nie mogą iść na tego rodzaju argumentację.

Przecież to jest tylko jeden odciłek życia gospodarczego i gdybyśmy na tym odcinku przyjęli argumentację rękodziela za słuszną, musieliśmybyśmy logicznie podobną politykę gospodarczą rozciągnąć na inne, jeżeli nie na wszystkie gałęzie gospodarstwa społecznego.

Musieliśmyby więc skasować i tą resztkę samochodów, które mamy i zastąpić je kołami i woźnicami, musieliśmyby zlikwidować Łódź i Bielsko, które zabiera z pewnością pracę kilku miljonom tkaczy ręcznych, musieliśmyby zniszczyć, a co najmniej ograniczyć mechaniczną obróbkę metali i drewna, jednym słowem, musieliśmyby zrezygnować ze wszystkich zdobyczy postępu i techniki i zejść na poziom średniowiecza i powrotu do prymitywnego życia.

Teoretycznie to wszystko jest możliwe, lecz pewnym jest równocześnie i to, że w ten sposób nietylko nie usunęliśmy nędzy i niedostatku, lecz staliśmy się tak samą łatwą zdobyczą naszych sąsiadów, jak to miało miejsce w epoce rozbiorów Polski.

Albowiem nie wolno żadnemu społeczeństwu, Państwu i Narodowi usunąć się bezkarnie z wyścigu pracy o postępowie i własną siłą i cywilizację. Wszelkie w tym kierunku zaniedbanie równa się samobójstwu.

Jest jednak rzeczą pewną, że chociaż hałaśliwie rzucała hasła i okrzyki znajdując tu i ówdzie echo w nieświadomych warstwach społeczeństwa, to jednak żaden rząd i sfery decydujące nie pójdały po linię, która musiałaby być zgubą dla całości naszych interesów.

Rozumny wysiłek ku poprawie stosunków w przemyśle szewskim może mieć tylko miejsce, przez ujęcie w karby kontroli nędznych i wyzyskiwanych rzesz chałupników, pracujących niejednokrotnie po 14 godzin na dobę, za wynagrodzeniem dziennym, czasem nie przynoszącym zł. 1.— dziennie.

W. J.

Ferje wielkanocne w szkołach

Ferje wielkanocne w szkolnictwie powszechnym i średnim trwać będą 7 dni, od 17—23 kwietnia włącznie. Dnia 24 b. m. rozpocznie się nauka szkolna.

Nasze premjówki

(ab.) Z okazji wypuszczenia 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej godzi się przypomnieć, jakie pożyczki premjowe dotychczas są notowane na naszej giełdzie:

1) 4 proc. Pożyczka Premjowa Dolarowa III serii (w sumie dol. 6.940 tys.); pierwsze dwie serie już są skonwertowane. Nominalna wartość każdej obligacji wynosi 5 dol. w złocie czyli zł. 44,57. Ostatni kurs notowany był: zł. 53,50 za obligację. W lutym 1941 r. pożyczka podlega wykupowi.

2) 4 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna z roku 1928 (w sumie 50 mln. zł. w złocie). Nominalna wartość obligacji wynosi 100 złotych w złocie. Ostatni kurs 108. Do października 1937 r. pożyczka zostanie zupełnie umorzona.

3) 3 proc. Premjowa Pożyczka Budowlana Serji I. (w sumie 50 mln. zł. w złocie). Ostatni kurs: 45 zł. za obligację. Pożyczka podlega wykupowi w 1950 r.

Na stole świątecznym nie może zabraknąć placka lub mazurka, babki lub tortu, czy też wreszcie budynu lub leguminy, sporządzonych według starannie opracowanych i łatwo zrozumiałych recept Oetkera. Pieczenie jest łatwe i udaje się znakomicie, jeżeli użyć do tego niezawodnego proszku do pieczenia Dra Oetkera „Backin”. Mnóstwo wypróbowanych przepisów znajduje się w książce kucharskiej Dra Oetkera, która otrzymana może w każdym składzie kolonialnym lub bezpośrednio u poszczególnych zastępców.

DTZ PREMIERA FILMU 7 SLYNNYCH NAZWISK

„Małe kobietki” zasłynęły na całej kuli ziemskiej przedewszystkiem z tego powodu, że są filmem, w którym zabłysnął wielki talent aktorki z Bożej łaski — Katarzyny Hepburn.

Jeżeli chodzi o zespół aktorski, to oprócz Katarzyny Hepburn mamy też miary aktorów co np. Joan Bennet, znana z całego szeregu filmów, Paul Lukas, bohater „Pocałunku przed lustrem” i w. in. filmów, Douglas Montgomery, wykonawca jednej z ról gl. wzruszającego dramatu reż. Borzage’a — „I cóż dalej szary człowieku?”. Jean Parker, młodzieńca, wschodząca gwiazdka na firmamencie filmowym. Dodamy do tego nazwisko reżysera Cukora, jednego z najzdolniejszych w Hollywood — a śmiało użyć możemy do „Małych kobietek” określenia filmu 7 słynnych nazwisk. Przekonajcie się wreszta sami i pójdzcie dziś do kina „Światowid” na premierę filmu, który zdobył w Ameryce miano najpiękniejszego i medal pisma amerykańskiego Photoplay.

Zebranie propagandowe na rzecz 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Wczoraj o godz. 17-ej w sali Filharmonii warszawskiej odbyło się wielkie zebranie obywatelskie pod hasłem: „Subskrybujcie 3-procentową Premjową Pożyczkę Inwestycyjną!”

Salę szczerze wypełniła publiczność ze wszystkich warstw społecznych. Przy stole prezydalnym zasiadli: prezes B. G. K. gen. Roman Górecki, prezydent m. st. Warszawy Starzyński, delegat do spraw Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej p. Annatol Minkowski, dr. Wacław Fajans, prezes Związku Banków w Polsce, oraz p. inż. Czesław Klarner, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

W głębi stanęły poczty sztandarowe organizacji b. wojskowych, sferowanych w P.Z.O.O. oraz delegacje cechów ze sztandarami. Zebranie zagał prezes B. G. K. gen. Górecki. W chwili, gdy gen. Górecki kończył swe przemówienie, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rze-

czypospolitej oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego, zerwały się gorące okrzyki: Niech żyją!

Następnie gen. Górecki odczytał deklarację pracowników Polskiego Radja, Sp. Akc., którzy na ręce samopomocy pracowników Polskiego Radja, jako placówki subskrypcyjnej zgłosili swój udział w liczbie 600, subskrybując Pożyczkę Inwestycyjną na sumę przeszło 200.000 zł.

Zkolei wygłosili przemówienia: min. Stefan Starzyński, prezes Wacław Fajans, prezes Czesław Klarner. Każdy z mówców oświetlał sprawę pożyczki z innego stanowiska. Prezes gen. Górecki ujął ją, jako walkę z kryzysem; min. Starzyński rozpatrywał ją z punktu widzenia potrzeb stolicy; prezes Fajans — jako wykorzystanie oszczędności, gromadzących się dzięki stałości złotego; prezes Klarner — ze stanowiska konieczności inwestycyjnych kraju.

Następnie imieniem Komunalnych

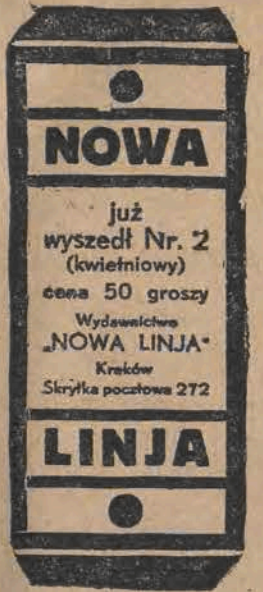
Kas Oszczędnościowych przemawiał p. Uhna, który zaznaczył, iż Komunalne Kasy Oszczędnościowe stają do apelu, oddając swoje oddziały w całej Polsce jako placówki subskrypcyjne.

Dyrektor Związku Spółdzielni Spożywczych „Spolem” p. Dippel imieniem Syndykatu Związku Spółdzielni zaznaczył, iż instytucje te powołały do życia Komitet Spółdzielczy dla propagowania Pożyczki.

Imieniem rzemiosła przemawiał p. Sierakowski, zaznaczając, iż rzemiosło polskie zdaje sobie sprawę z doniosłości zamierzonych inwestycji.

Jako ostatni przemawiał delegat do spraw Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej p. Annatol Minkowski.

Prezes B. G. K. gen. Roman Górecki zamknął zebranie, wzywając wszystkich do subskrypcji 3-procentowej Pożyczki Inwestycyjnej.



Film pachnący

Revolucja w Hollywood - Miksterzy zapachów

Fabryki perfum pracują - Zapach "gwiazd"

(es) Całe Hollywood i jego okolicę robią wrażenie gniazda przerażonych mrówek. Coś się tam dzieje, na coś się zanosi. Wszyscy mają niesłychanie przerażone miny. Zdenerwowanie zdaje się przybierać punkt kulminacyjny. Ten niezwykle nastrój przypomina zupełnie czasy, kiedy Hollywood stało przed groźnym widmem filmu dźwiękowego. Wszystko przewracało się tam wtedy do góry nogami. Nowe wartości wchodziły w grę, stare traciły swoje, cenne dotychczas, walory. Wypląły nowe slawy, stare poszły w zapomnienie. W świecie filmu odbyła się wielka, decydująca rewolucja.

ty Hawaj", „Kaźń kwiatom młoc”, „Fiolek z Montmartre”, „Róża południa”, „Pod kwitnącemi lipami”. Dla... zakatarzonej publiczności wprawić się ma specjalny sposób wzmacniania zapachów. Fabryki perfum obiecują zająć się fabrykacją specjalnych perfum dla każdej z gwiazd. Greta Garbo, którą zapytano o to, jaki rodzaj perfum wybierze odpowiedziała, że ta rzecz wymaga głębszego namysłu, ale prawdopodobnie zdecyduje się na mieszanie tuberoz i storczyków. Joan Crawford wybrała zapach fiołków leśnych. Jeanetta Mac Donald

odpowiedziała, że sama sobie przyrządza perfumy, które nazwała „moja tajemnica”. Męskie gwiazdy muszą też oczywiście mieć swoje perfumy. Clarc Gable wybrał zapach tytoniu. Wallace Beery zapach... alkoholu. Lewis Stone odpowiedział, że zastępuje się do... zapachu swojej partnerki i w każdym filmie zmieniać będzie perfumy.

Tak, możliwości nowego rodzaju filmów są wręcz nieograniczone. Dziś wydaje nam się to wszystko trochę śmieszne i bardzo nieprawdopodobne, ale jutro...

CHORZY

na katar zofadka, katar kiszki, wątrobę, kamienie żółciowe, hemoroidy, krwotoki, wzdęcia brzucha, brak apetytu, ogólne osłabienie, nerwice serca, nerwy, bezsenność, reumatyzm, ischias, kaszel, astma, płuca, gardło, migrena, ezum i zawroty głowy, bóle krzyża, cierpienia kobiece i wszelkie inne, niech się zwrócić do Rudzińskiego, a bóle i cierpienia niezawodnie ustąpią.

BEZ LEKARSTW

UZZDRAWIAM CHORYCH. Jeżeli cierpisz, przyjdź i przekonsz się HIPOLIT RUDZIŃSKI. Przej. 10 - 2 i 4 - 7. WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 60, m. 2 (wejście frontowe).

DYREKCJA POWSZECHNEGO BANKU ZWIĄZKOWEGO W POLSCE, S. A. zwołuje niniejszem XII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów, które odbędzie się dnia 7 maja 1935 r. o godz. 11-ej w lokalu Banku w Warszawie przy ul. Złota 11 z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór Przewodniczącego; 2. Sprawozdanie Dyrekcji i zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1934; 3. Sposób użycia czystego zysku; 4. Ustalenie ilości Członków Rady na dalsze trzechletnie; 5. Wybory Członków Rady w miejsce ustępujących i zatwierdzenie kooptowanych Członków Rady; 6. Wybory Członków Komisji Rewizyjnej; 7. Ustalenie wynagrodzenia dla Członków Rady i Komisji Rewizyjnej; 8. Wolne wnioski. Akcjonariusze, chcący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu winni swe akcje, uprawniające do głosowania, złożyć najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1935 r. włącznie w Powszechnym Banku Związkowym w Polsce S. A. w Warszawie, lub w jego Oddziałach. 331

I-SZE OGŁOSZENIE. ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ pod firmą „PIERWSZA FABRYKA LOKOMOTYW W POLSCE, SPÓŁKA AKCYJNA” ma zaszczyt zawiadomić pp. Akcjonariuszów, że w dniu 2 maja 1935 roku (czwartek) o godz. 12-ej odbędzie się w lokalu Banku Dyskontowego Warszawskiego, ul. Fredry 8 ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCYJNARJUSZÓW z następującym porządkiem obrad: 1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej; bilansu oraz R-ku zysków i strat za rok 1934, uchwała w sprawie podziału zysku oraz określenie wysokości wynagrodzenia Członków Rady Nadzorczej za rok 1934. 2. Zatwierdzenie budżetu na rok 1935. 3. Zatwierdzenie odstąpienia 2 parcel ogólniej przestrzeni 2558 m. kw. NN, hip. Lk 829/35 lwh 614 i Lk 829/2 lwh 614. 4. Wybór Członków Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących oraz zatwierdzenie kooptacji. 324

„ROZESMIANE OCZY” Nowy triumf Shirley Temple. Zdawałoby się, że film, w którym występowała artystka w wieku poniżej lat 10 powinien nosić charakter filmu dziecięcego. Tak jednak nie jest. Mała wielkiem ale wielka swoim genialnym talentem 6-letnia Shirley Temple, stworzyła nową, nawet w porównaniu z największymi „gwiazdami” ekranu, pożądaną kreację w najnowszym filmie „Foxa pt. Roześmiane oczy”. Film „Roześmiane oczy” to nie film dziecka. To film wielki, przepojony pełnym realizmu zagadnieniami życia, którego złością stroną jest jego bohaterka — mała, zawsze nowa, zawsze inna, rozkoszna dziewczynka o błyszczących oczach — Shirley Temple. Ze tak jest w istocie, przekonamy się oglądając najnowszy film Shirley p. t. „Roześmiane oczy”, który dziś ukáže się w kinie „Capitol”.

Ostatnie chwile Monte Carlo

Żle się dzieje w stolicy ruletki

(es) Kryzys nie oszczędził nawet tego zakątką świata, w którym do niedawna tworzyli się i topniały w ciągu jednej nocy wielkie fortuny, przez który przepływał bezustannie wartki strumień złota. W Monte Carlo nawet zaczyna się źle dziać. Ilość cudzoziemców, którzy o każdej porze roku w tak ogromnej liczbie pielgrzymowali wprost do tej stolicy ruletki maleje z każdym dniem. Kasy kasyna są puste, ruch w tym olbrzymim, ciągle się kręcącym

Ostatnie chwile Monte Carlo

Żle się dzieje w stolicy ruletki

młynnie zamiera. Władze kasyna zastanawiają się podobno bardzo poważnie nad ewentualnością zupełnego zamknięcia gmachu gry. Monte Carlo ma się skończyć. Dotychczas nie postanowiono jeszcze oczywiście, co stanie się z wspaniałym gmachem kasyna, co mieścić się będzie w salach, które widziały tyle ludzkich łez i tyle uśmiechów szczęścia.

Ostatnie chwile Monte Carlo

Żle się dzieje w stolicy ruletki

Władze kasyna zastanawiają się podobno bardzo poważnie nad ewentualnością zupełnego zamknięcia gmachu gry. Monte Carlo ma się skończyć. Dotychczas nie postanowiono jeszcze oczywiście, co stanie się z wspaniałym gmachem kasyna, co mieścić się będzie w salach, które widziały tyle ludzkich łez i tyle uśmiechów szczęścia.

Projekt ograniczenia liczby taksówek w Warszawie

Przedstawiciele związku właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie przyjęli zostali w Min. Komunikacji i w Kom. rządu w sprawie projektowanego ograniczenia ilości dorożek samochodowych w Warszawie. Wysłęli oni postulat utrzymania dotychczasowej ilości wozów z ograniczeniem dalszego wydawania koncesyj. Wobec doniesłości tej sprawy Związek zwołuje specjalne walne zgromadzenie członków, które odbędzie się w niedzielę, przy ul. Bagateli 3 o g. 10-ej rano.

Podług projektu, w maju ma być wydanych tylko 1.000 koncesyj, gdy obecnie zarejestrowanych jest w Warszawie 1.817 taksówek. Na zebraniu będą poza tem omawiane sprawy dotyczące państwowego funduszu drogowego, koncesjonowania taksówek i przymusowego ubezpieczenia pasażerów taksówek.

Zmiana kierunku nocnych linii tramwajowych

W nocy z 10 na 11 b. m., z powodu naprawy torów przy zbiegu ul. Senatorskiej i Bielańskiej, kierunek wozów linii nocnych Nr. 20 i Nr. 30 będzie zmieniony. Wozy linii Nr. 20 od zbiegu Bielańskiej i Senatorskiej będą kierowane w obie strony ul.: Senatorską, Przechodnią (Żabia), Graniczną, Królewską do Marszałkowskiej i dalej normalną trasą nocną. Wozy linii Nr. 30 od zbiegu ul. Franciszkańskiej i Nalewek przebiegać będą w obydwóch kierunkach ul.: Franciszkańską, Nowi-

niańską, Miodową, Krak. Przedmieściem i dalej normalną linią nocną.

Ogłoszenia drobne

AAA) MEBLE tapczany higieniczne nowoczesne zł. 50. Szafa z lustrem 115 zł. Kredens 145 zł. Krzesła wycielane 15 zł. Sypialnie, stołowe, gabinety. Skład fabryczny: ŻELAZNA, róg Chłodnej. 75a 54
Freterowanie, wórkowanie, cyklonowanie, mycie szyb. Plukwy tępi gazami fachowo, tania, gwarancja, telefon 628,92, ul. Browarna 8, m. 19, Władysław Żelazka. 266

KURJER POLSKI SPORTOWY

Otwarcie Makabiady

Otwarcie drugiej Makabiady wywołało olbrzymie zainteresowanie w Palestynie. Stadion obliczony na 40 tys. miejsc, zapelniony był do ostatniego miejsca. Wokół stadionu powiewały flagi państw i państw, biorących udział w zawodach. Flaga polska znalazła się między turecką i francuską. Pierwszy mecz piłkarski rozegrała drużyna z Polski z drużyną palestyńską, przegrywając 0:2.

O mecz Polska — Czechosłowacja

Sprawa meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja, który miał się odbyć w Zlinie, weszła obecnie w nową fazę. Miannowicie — Czechosłowacki Związek Bokserski zwrócił się do Pol. Zw. Bokserskiego z propozycją, aby mecz ten został rozegrany na terenie Polski. Zarząd P.Z.B. rozważy tę propozycję na swem najbliższym zebraniu.

Mecz lekkoatletyczny między polskim a rumuńskim CIWF.

Na zaproszenie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach, przybywa do Warszawy w dniach 28-go kwietnia do 5 maja wycieczka studentów rumuńskiego CIWF. (ONES.), składająca się z 25 osób. W ciągu całego pobytu w Polsce wycieczka ta będzie gościem CIWF. Z okazji pobytu Rumunów w Warszawie odbędzie się w CIWF na Bielanach ciekawy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją CIWF. i ONES. Rewanżowe zawody odbędą się na jeści w Bukareszcie.

Ran i Poreda wyjechali do Argentyny

Znani pięściarze polscy Edward Ran i Stanisław Poreda wyjechali z Nowego Jorku do Buenos Aires w towarzystwie znanego menażera Ludwika Kowalskiego.

Na szerokim świecie

- Międzypaństwowy mecz w hokeju na trawie Francja — Niemcy zakończył się wysokim zwycięstwem reprezentacji Niemiec w stosunku 7:1 (4:1).
- Na zamkniętym basenie pływackim w Bazylei pływaczka holenderska, Mastenbroek ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu na 400 mtr. nawnzak, uzyskując wynik 6:05 sek.
- EHC. Davos odniósł w Londynie niespodziewany sukces, bijąc zdobywcę pucharu Europy Streatham 3:1 (1:0, 1:0, 1:1).
- Tragiczny wypadek wydarzył się na Makabiadzie. W czasie kąpielii utonął w morzu jeden z najlepszych zawodników ekipy francuskiej Lewkowicz. Rałując Lewkowicza utonął również Arab Ali Hassan.

W WIRZE ŻYCIA

Powiernicy

(s.) Zakład fryzjerski „dla dam”. Duszny zapach brylantyny, wody kolońskiej, lakieru do paznokci. Bardzo ciepło. Od zapalonych palników gazowych, od skomplikowanych maszyn do mycia włosów, od suszenia, od rozpalonych karbowek, unosi się wciąż duszne, ciepłe powietrze. Przed lśnięciami płaszczynami luster lśnią oczy, i rozspane na wszystkie strony włosy pań. Nad każdą z delikwentek pochylona sylwetka uśmiechniętego, troskliwego fryzjera, pana Władysława, Feliksa, albo Maksymiljana. — Jak zdrowie szanownej pani? — pan Maksymilian pochyla się jeszcze niżej nad klientką, obracając w ręku wiadro karbowki. — Dziękuję. Pan taki troskliwy zawsze. Ale niedobrze. Żle się czuję, powinno wyjechać, ale małż... — Tak, rozumiem, ale jeżeli szanowny małżonek nie chce pani samej puścić... — Jak pan wszystko doskonale rozumie. Tak, jest zazdrośny, pan wie, na ostatnim balu w karnawale zrobił mi wściekłą awanturę, poszło o jakiegoś bubka z towarzystwa... Pan Maksymilian nachyla się jeszcze bardziej, współczująco kiwa głową. Reszta zwierzeń znika w chryście żelazek. — Rozjaśnijmy trochę włoski — proponuje pan Feliks innej damie. — Doskonale, ale panie Feliksie, na ten kolor, co pani Annie, wie pan, tej pani, co ze mną przychodzi. — Wiem, wiem. Czy pani słyszała, że jej mąż z tą dziewczynką... — Co pan mówi? Nie, nie wiedziałam. Słowo daje, od pana można się zawsze czegoś nowego dowiedzieć. — Pani dobrodziejka dzisiaj czegoś zmęczona? — Pan Stanisław gładzi tkliwie włosy swojej klientki. — Tak. Pana nie można oszukać. Przy kroci mam masę. Wiosenny kostium mi się nie udal. Zakładki są za szerokie. Kieszenie wypadły za nisko. Ciężkie mam życie. I tak cały dzień. Uszy najczulszych powierników cały dzień są otwarte. Z twardy nie schodzi czuły, troskliwy „zawodowy” uśmiech. Przed lśnięciami płaszczyn lustra zmieniają się co kilkanaście minut klientki. Lustro odbija twarze ładne i brzydkie, młode i stare. Powiernicy tylko nie zmieniają się. Przez cały dzień są na stanowiskach.

LICYTACJA DLA MIŁOŚNIKÓW SZTUKI W FIRME K. KANIEWSKI I S-KA.

Mimo obecnego kryzysu, podświadomie tkwią w każdym z nas dążenie do piękna. Wszystkim miłośnikom sztuki z pomocą przychodzi Antykwariat K. Kaniewskiego i S-ka, ul. Nowy Świat 64. Urządzane są tam co miesiąc licytacje, na których za bezcen można kupić dywany, meble, obrazy starej i nowej szkoły, o wielkiej wartości artystycznej, brzozy, srebro, porcelana i wszelkie przedmioty sztuki. Przedświataczna licytacja odbędzie się dn. 10, 11, 12 b. m. i będzie obfita w ciekawe eksponaty.

Zmarli w Warszawie

- S. p. Katarzyna z Jacobów Maderowa, lat 75. Pogrzeb dziś z kaplicy Halpertów o godz. 10-ej.
- S. p. Stanisław Szyperko, lat 52. Pogrzeb jutro z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach o godz. 11.30.
- S. p. Władysław August Ostrowski, lat 71. Pogrzeb dziś z kaplicy Schroniska przy ul. 6-go Sierpnia 38 o godz. 9.30.
- S. p. Henryk Mularski, lat 63. Pogrzeb jutro z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach o godz. 9.30.
- S. p. Anna z Zuchowiczów Kazimierska, lat 35. Pogrzeb dziś z kościoła św. Aleksandra o godz. 10-ej.

KINO-TEATR

NOWOŚCI

A. DYMSZA, M. ĆWIKLIŃSKA, M. BOGDA, A. FERTNER I K. TOM tworzą znakomite sytuacje w najlepszej polskiej komedii pod tytułem

Antek policmajster

Początek o g. 5 p.p. w niedzielę i święta o godzinie 3 p.p. Nad program Tygodnik aktualności

KOMUNIKAT

UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ w Piotrkowie Tryb.

Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie Tryb. podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia 1935 r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. 10. 1934 r. (Dz.U.R.P. Nr. 95/34), w myśl którego ustaje obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa pewnych kategorii pracowników, między innymi i tych, których zarobek w okresie miesięcznym przekracza kwotę zł 725.

Osoby z pośród wyżej wymienionych, które były ubezpieczone na wypadek choroby i macierzyństwa w okresie ostatnich 52 tygodni, licząc od 1. 4. 34. r. i za które opłacono z tytułu tego ubezpieczenia co najmniej 20 składek tygodniowych, mogą dobrowolnie kontynuować to ubezpieczenie, o ile w ciągu 3-ch tygodni, po ustaniu obowiązku ubezpieczenia, t. j. do dnia 21 kwietnia b. r. (włącznie) zgłoszą gotowość kontynuowania tego ubezpieczenia, w drodze pisemnego zawiadomienia o tem Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie, oraz opłacą, przewidzianą ustawą, składkę ubezpieczeniową, od daty wpłacenia, której rozpoczyna się kontynuowanie wyżej wymienionego ubezpieczenia.

Korzystanie ze świadczeń przez osoby, dla których ustal obowiązek ubezpieczenia z dniem 1 kwietnia 1935 r. i które nie kontynuują ubezpieczenia, będzie ściągane na podstawie odnośnych ustaw.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w PIOTRKOWIE TRYB.

Zakończenie strajku tkaczy w Belchatowie

Na skutek nierespektowania umowy zbiorowej z r. 1933 przez belchatowskich przemysłowców włókienniczych — w dniu 19 marca r. b. wybuchł strajk tkaczy w Belchatowie, który objął wszystkie tkalnie mechaniczne i trwał aż do 6 b.m.

W dniu 5 b. m. odbyła się w Belchatowie konferencja przemysłowców z przedstawicielami Związku Zawodowego Włóknarzy, którzy w imieniu strajkujących robotników przedłożyli żądania przywrócenia cennika według umowy zbiorowej z 1933 r. i wypłacenia potrąconych niesłusznie zaległości. W wyniku tej konferencji doszło do częściowego porozumienia w zakładach przemysłowych firm: Majera Działowskiego, Frajdl Buzyn i Suchera Rotenberga. Strajkujący tam robotnicy przystąpili do pracy w ubiegłą sobotę na następujących warunkach: 1) przemysłowcy zagwarantowali, że żaden z robotników, biorący udział w strejku, nie zostanie wydalony z tego powodu z pracy i 2) robotnicy będą mieli wypłacane zarobki według cennika, obowiązującego na podstawie umowy zbiorowej z 1933 r. Sprawa wypłacenia zaległych, poczynionych niesłusznie, potrąceń z zarobków robotniczych, przedstawia się narazie niejasno, gdyż właściciele wspomnianych firm wypłacenie tych zaległości uzależnili od tego, czy drudzy fabrykanci, jak Majer Zuchowski, Starowiński i inni, którzy jeszcze nie uwzględnili postulatów robotniczych, potrącenia te robotnikom wypłacą.

Firmy Zuchowski i Starowiński od kilku tygodni nie wypłacały robotnikom całkowitych zarobków, lecz tylko dawały im pewne zaliczki, oczekując rozstrzygnięcia trwającego sporu pomiędzy robotnikami a właścicielami tkalni mech. Działoszyński, Buzynem i Rotenbergiem. Właściciele tkalni: C-cia Freitag i Epsztajn uwzględnili wszystkie żądania robotników i zaległe potrącenia wypłacili. Robotnicy oświadczyli, że zaległości te muszą być im wypłacone, gdyż w przeciwnym wypadku będą znowu zmuszeni do powtórzonego podjęcia strajku, a to przeważnie w tym celu, aby i inni fabrykanci umowę tę respektowali. Firmy: Działowski, Buzyn i Rotenberg równocześnie z uruchomieniem swych tkalni przy

ul. Ewangelickiej 5 wywiesiły ogłoszenie, wymawiające pracę wszystkim robotnikom w terminie 14-dniowym, poczynając od 5 b. m. do 19 b. m. (s)

Wielki KONCERT RELIGIJNY w PIOTRKOWIE

Z inicjatywy dyrekcji chóru „Lira” dziekanatu i duchowieństwa piotrkowskiego w najbliższą niedzielę palmową 14 b.m. odbędzie się wielki koncert religijny na szlachetną akcję pomocy najbiedniejszej ludności m. Piotrkowa.

W programie wystąpi zaszczytnie znany i ceniony w Piotrkowie chór „Lira” pozostający pod dyrekcją niezwykle zasłużonego dla kultury śpiewawczej i muzycznej naszego miasta p. dyrektora Celejowskiego — oraz pełna orkiestra 25 p. p. pod batutą znanego kapelmistrza p. porucznika Skoniecki, niezwykle utalentowanego dyrygenta. Chór „Lira” jak wiadomo — dysponuje niewiarygodnymi siłami śpiewaczmi naszego miasta. Usłyszemy w bowiem znakomity bariton p. radcy Walczykowskiego i niezrównany tenorów w osobach p. p. Somera, dyr. Rybińskiego i st. przod. Derczyńskiego. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. radcy Piotra Borczyka.

Radjo we środe

6.30 Audycja poranna. 12.05 Koncert popularny. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Koncert ork. salonowej. 14.00 Muzyka lekka. 15.45 Piosenki. 16.30 „Wpływ wiosny na cere” — odczyt. 16.45 Kwadrans walców. 17.00 „Polityka państw europejskich po wojnie”. 17.16 Koncert solistów. 17.50 O książce prof. Bystonia „Megalomanja narodowa”. 18.00 Kon-cert. 18.15 Wesoly sketch. 18.30 „Ślaskie zwyczaje wielkanocne”. 19.15 Pogadanka z cukierni „Gospodyni Śląska”. 19.35 Koncert chóru „Harmonia”. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Porady radiotechniczne. 21.40 Koncert. 22.15 Muzyka lekka.

MAJATEK BELZATKA TELEFON 12-19

posiada do ekspedycji wiosennej: róże, brzoskwinie, morele, krzewy ozdobne, wszelkie byliny i dalje w pierwszorzędnych gatunkach

Ukonstytuowanie się nowego Zarządu

LITERATÓW I DZIENNIKARZY POLSKICH ODDZ. w PIOTRKOWIE

W tych dniach ukonstytuował się nowy zarząd T-wa Lit. i Dzienn. Polskich Oddz. w Piotrkowie, w następujący sposób: Prezes — ks. J. Walczak, vice prezes — p. Eug. Chlebowski; sekretarz — p. A. Gilewski skarbnik — p. J. Miarczyńska, czł. zarządu — p. Cz. Chądzyńska-Fiszera.

W ustalonym planie pracy na najbliższy okres, znajduje się projekt sprowadzenia do Piotrkowa znanej recytatorki p. Rychterówny, która wystąpi na scenie sali im. Kilińskiego. Następnie ustalono termin pierwszego wieczoru literackiego, który odbędzie się w dniu 14 bm. Postanowiono urządzać co dwa tygodnie począwszy z dn. 14 bm. — zebrania towarzyskie członków T-wa Lit. i Dzienn. Polskich w Piotrkowie i zaproszonych gości, w jednej z miejscowych cukierni o godz. 19-ej W dniu 2 maja br. odbędzie się pierwszy „Wieczór dyskusyjny”.

Nowy zarząd T-wa Lit. i Dzienn. Polskich Oddz. w Piotrkowie uchwalił w swoim programie pracy na rok bieżący — cały szereg doniosłych proje-

któw, jak wydawanie własnego miesięcznika racjonalnego, szkolenia młodych talentów literackich i t. p.

SUBSKRYPCJA

POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

Bank Związku Spółek Zarobkowych Oddział Piotrkowski w Piotrkowie Trybunalskim plac Kościuszki 4, rozpoczyna z dniem dzisiejszym t. j. 10 bm. subskrypcję na obligacje 3% premijowej pożyczki inwestycyjnej. Przyjmowanie zapisów odbywa się w godzinach kasowych od 8.30 do 13.30.

Ze względu na wentualność wysokiej wygranej obywatele m. Piotrkowa i okolicy niewątpliwie skorzystają z możliwości dokonania zapisu, tembardziej, że warunki są bardzo dogodnie i korzystne, a wpłaty dokonane w tak poważnej instytucji jak Bank Zw. Spółek Zarobkowych Oddział Piotrkowski, dają całkowitą gwarancję solidnego obsłużenia klientów.

ODEZWA

Chrześcijańska Bratnia Pomoc „Caritas” Piotrkowski wobec zbliżających się Wielkiej Nocy serdecznie prosi wszystkich mieszkańców naszego miasta, dorocznym zwyczajem pospieszyli z pomocą biednym, chorym starcom i składali częśćkę „święconego” w biurze „Caritasu” ul. Toruńska 5. Biuro będzie otwarte cały dzień od Wielkiej — Srody — do Wielkiej Soboty włącznie.

Najmniejsza ofiara będzie przyjęta z wdzięcznością. Ufam, że prosba nasza trafi do wszystkich serc, bo dzięki Bogu, dobrych ludzi nie brakuje w naszym Grodzie Trybunalskim.

Chrześcijańska Bratnia Pomoc „Caritas” Toruńska 5, biuro czynne codziennie od 12—1.30 i od 5 do 6.30 w.

zgłaszał, zapomocą niezwykle precyzyjnych wytrychów otwierał drzwi i kradł, co się dało, ułatwiając się w biały dzień z łupem.

Powinęła mu się noga, gdy usiłował włamać się do jednego z mieszkań przy Aleji 3 maja 16. Został ujęty i osadzony w więzieniu.

Aresztowanie

zuchwałego włamywacza w Piotrkowie

Władzom bezpieczeństwa udało się wreszcie ująć niezwykle groźnego złodzieja, specjalisty od dziennej mieszkaniojących, które w czasach ostatnich coraz częściej się powtarzały. Jest to niejaki Brunengraber, lat około 23, przybyły z miasta Rudki, na gościnne występy do Piotrkowa. Obrabował on, zapomocą wytrychów, mieszkania: pułk. Sobołewskiego, p. Bolesława Morawskiego, p. Szmaglewskiego i szereg innych, a skradzione przedmioty i garnitury — jak utrzymują — sprzedawał w Warszawie za beczną na Kerclaku.

Jest to typ niezwykle zuchwałego i bezczelnego rzeźmięszka, który z terenem swych operacji złodziejskich zaznajomił się dokładnie gdy w roku ubiegłym zajmował się sprzedażą chodników po domach.

Swój złodziejski proceder uprawiał Brunengraber w ten sposób, że dzwonił do danego mieszkania, a gdy nikt się nie

NA ŚWIĘTA

prosimy zamówić wcześniej znakomite PIWA i znane ze swej dobroci LEMONIADY wyrobu znanego browaru

FRANCISZKA BRAULIŃSKIEGO

w PIOTRKOWIE TRYB., Telefon 10-56.

Wytwórnia Swetrów i Trykotaży

PIOTRKÓW-TRYB., ul. Słowackiego 14 (naprzeciw cerkwi) poleca NA SEZON LETNI najnowsze modele swetrów i trykotaży

Zawiadamiamy jednocześnie, że rozpoczęliśmy wyrob FIRANEK, kap i swetrów tiulowych, fioletowych i szedelkowych, gustownie wykonanych i przy bardzo przystępnych cenach.

PROSZĘ SIĘ PRZEKONAĆ!

W PIOTRKOWIE

MÓWIA, ŻE

... gdyby „król jasnowidzów” Pyffello umiał przewidzieć wygraną 100.000 zł. to sam wykupiłby wszystkie losy w kolekturach Loterii Państwowych.

... Fundusz Pracy, z którego ramienia jest w toku budowa Osiedla Junackiego w Wolborzu, wszelkie materiały produkcji nabywa, z pominięciem praktykowanych w takich wypadkach przetargów.

Przy przetargach jest możliwość wyboru najlepszego i najtańszego materiału.

ZA ŻŁOTĄ KOTARĄ

Romans z wojny polsko-bolszewickiej

Po przerwie miałem już dość tej zabawy i zaproponowałem „zmianę lokalu”.

Wówczas to kapitan Hyc przypomniał sobie o „czwartku” u państwa Modras. Objasniono mi też zaraz o podwójnej ortografii tego nazwiska, które w pewnym urzędzie gminnym powiatu miechowskiego w księdze ludności stałej zapisano tout court: Modras na wielkiej zaś mosiężnej tablicy u drzwi wejściowych do wspianego mieszkania przy alei Róż wryto: Francois de Maudresse.

Ród pana Franciszka de Maudrasse należał do tych nielicznych, co to wesołe szlachectwo, według słów bohatera, „ani z soli ani z roli”... ale z margaryny.

Kwestja mojego wprowadzenia na sławetny czwartek, odznaczający się zawsze gwałtowną agresywnością względem piątku, była drobnostką, według zapewnień moich przyjaciół, to też w pół godziny po nagłej decyzji w „Qui pro quo” stałem już olśniony blaskiem olbrzymich butonów przed wspianym obliczem pani Catherine de Maudrasse (née d'Ombeque).

Dama łaskawie wyciągnęła do mnie dłoń, godną króla smalcu i uwiecznienia na etykietie konserw z rozbehem w obramieniu napisu: „trade mark”, i przemówiła kilka łaskawych słów.

Zaopiekował się mną Zareba, który był tu już nie po raz pierwszy, i czuł się jak w domu. Usiedliśmy na uboczu, wrogu wielkiego salonu, pod rozłożystą palmą. Wygalowany lokaj przyniósł nam filiżanki, całą maszynę kawy oraz baterję wódek i likierów do wyboru. Zareba wybrał zamorusaną butelkę koniaku i postawił na stoliku.

— Popatrz no — wskazał palcem flaskę, gdy lokaj odszedł — Orginalny, z wojny francusko-pruskiej.

Pogładził pieśczołtliwie zabrudzone szkło i czule do niej przemówił.

— Masz szczęście małańka, nie zginięsz marnie. Dostałaś się w dobre ręce, które potrafią cenić cały twój czar i wdzięk.

Z namaszczeniem nalał dwa kieliszki. Rozglądałem się tymczasem z ciekawością po otoczeniu. Nastroj panował w tej chwili odpoczynkowy. Znać było, że tylko co przestała grać muzyka i nastąpiła przerwa w tańcach. Panie poobsiadały kanapy i fotele, wachlując się, popijając zimne wino i kruszon. Kilka osób snuło się po sali, przechodząc do sąsiednich pokoi, skąd dolatywały co chwila wybuchy śmiechu i brzęk kieliszków.

Zareba opowiedział mi historję domu „Maudrasse'ów” Nie była skomplikowana. Fortuna ich powstała niedawno. Salon otworzyli w tym roku.

— Hołota jest, niema co i gadać, ale ostatecznie, mój drogi, demokratyzujemy się. To są ludzie dzisiejsi, nowi ludzie. My, ludzie dawni, mamy z tego widowisko i... dobry koniak — dodał cynicznie.

Wypił kieliszek, posmakował z rozumą i zmarszczył brwi. W tej chwili przeszedł obok nas gospodarz domu. Zareba go zatrzymał.

— Kieliszek koniaku, ordynacie — zaproponował. Orginalny francuski, rok 1870.

(Dalszy ciąg nastąpi)

KUPON

do Cyrku Staniewskich

ważny d. 10 kwietnia o godz. 8.15 wiecz. Okaziciel niniejszego otrzymuje przy kupnie jednego biletu drugi analogiczny bezpłatnie.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednolamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.